Ner 16. Kraków, Piątek 21 Stycznia 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Sittensteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu N II ul. Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 20 stycznia.

Zamknięte już zostały Sejmy Morawy i Vorarlbergu, a więc obecnie obraduje jeszcze 11 reprezentacyj krajowych, a między temi także Sejm dolno-austryacki, czeski i galicyjski. Sejm dolno-austryacki przyjął wniosek w sprawie utworzenia krajowego banku hipotecznego; Sejm czeski obradować będzie aż do 26 b. m., w którym-to dniu będzie mogła być orzeczoną utrata mandatów posłów niemieckich, którzy z Sejmu tego gremialnie wystąpili. Komisya szkolna Sejmu tyrolskiego uchwaliła zaproponować Sejmowi odrzucenie rządowych przedłożeń szkolnych i wezwanie rządu, aby państwową ustawę szkolną zmienił w duchu katolickim.

W Niemczech stronnictwo centrum wydało już swą odezwę do wyborców. Wykazuje ono w niej, że w kwestyi wojskowej rząd uzyskał wszystko, co zażądał, chociaż tylko na lat trzy, nie na siedm, bo zdaniem centrum trzeba każdemu nowemu parlamentowi zastrzedz prawo i pozostawić możność wnikania w rzeczywistość potrzeb i odmierzania ich podług podatkowej siły ludu. Rządowi więc nie może chodzić o kwestyę bezpieczeństwa, tylko o inne cele — reakcyjne. Centrum ma zresztą swój program kościelno-polityczny i socyalno-polityczny i istnieć musi, dopóki te spełnione nie będą; jest też jego obowiązkiem, jak każdego prawdziwego reprezentanta ludu, stać na straży konstytucyjnych wolności, a w sprawie podatkowej unikać nietylko przeciążenia kontrybuentów podatkami, ale i przypilnować równego na wszystkich podziału ciężarów.

Wszystkie te części programu centrum dalekiemi są jeszcze od spełnienia. Walka kulturna nie ustała; ustawodawstwo ubezpieczenia robotników, w duchu chrześciańskim przez centrum propagowane, niespełnione; rząd czycha na niepomierne uchwały podatków i to w formach, zwalniających go od kontroli parlamentarnej, nawet pewność konstytucyi narażona na widoczne niebezpieczeństwo.

Wobec takiego położenia rzeczy wielkie zadania centrum pozostały niezmiennemi, i jeśli kiedy, to dziś istnieje nagła potrzeba, aby całe stronnictwo stanęło zgodnie i w komplecie do urny i utworzyło w zupełności dawną swą falangę o wypróbowanej sile.

Słowa kanclerza niemieckiego o polityce zewnętrznej, jeśli uśmierzyły obawy wojny w bliskiej przyszłości, nie uchyliły ich jednak na niezbyt odległe czasy, co wywołało uczucie potrzeby powszechnego zbrojenia się na wszelki wypadek. Uczucie tej potrzeby ogarnęło nawet i te drobne państwa, którym traktaty międzynarodowe zapewniają ścisłą neutralność na wszelkie wypadki — Szwajcaryę i Belgię. Ks. Bismark mówił o procesie historycznym, który się ciągle rozgrywać będzie między Niemcami a Francyą. — W czasie, w którym się traktaty międzynarodowe łatwiej łamią, niż to dawniej bywało, mogłoby w ciągu rozgrywania się tego procesu jedno lub drugie z tych mocarstw wpaść w danym razie na myśl obejścia rozgraniczającej je linii, najeżonej fortecami, przez jedno z państw neutralnych, jeśliby te do własnej obrony żadnych nie czyniły przygotowań.

Z tej to przyczyny postanowiła Szwajcarya, mająca naturalne fortece w przejściach górskich do przebycia, zwiększyć tylko liczbę ich obrońców i podnosi swą siłę zbrojną „wojenną“ do 400,000 ludzi. Belgia nietylko uzupełnić zamierza armię swą do 100.000 ludzi, ale myśli nadto o udoskonaleniu swych fortec, jak to widać z wystąpienia jenerała Brialmont, który, omawiając niedawno niepewność sytuacyi, która i Belgię wplątaćby mogła w wojnę, wykazał potrzebę zamienienia Antwerpii i Leodyum w dwa wielkie oszańcowane obozy, którychby żadne niespodziane *coup de main* zdobyć nie zdołało.

Przybycie Drummonda Wolfa do Konstantynopola zrobiło w kołach rosyjskich niemiłe wrażenie, panuje tam bowiem przekonanie, że Salisbury w sprawie egipskiej zamierza zawrzeć ugodę zadawalniającą Portę, aby ją od obecnego zbliżenia się do Rosyi odciągnąć.

Sejm krajowy.

(14 te posiedzenie 4 sesyi V peryodu).

Lwów 19 stycznia.

Początek o godzinie 11-ej minut 35 przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy, Jan hr. Tarnowski.

Sekretarz, hr. Stanisław Badeni, odczytuje spis petycyj.

Przystąpiono do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy o zewnętrznych odznakach organów straży dla ochrony kultury krajowej ustanowionej i zaprzysiężonej. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz — Izba uchwala bez dyskusyi w drugiem czytaniu *en bloc* i w trzeciem czytaniu bez czytania odnośną ustawę.

Następuje pierwsze czytanie następujących przedłożeń Wydziału krajowego: *a)* w sprawie zatwierdzenia uchwały Rady nadzorczej Banku krajowego co do udzielenia gminie miasta Stryja pożyczki komunalnej w kwocie 100,000 złr. Odesłano do komisyi bankowej. *b)* W przedmiocie udzielenia zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na poręczenie lub zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50,000 złr. Odesłano do komisyi administracyjnej.

Wreszcie c) w przedmiocie prośby reprezentacyi gminy Słobody rungurskiej, w powiecie kołomyjskim, w sprawie wyłączenia z jej związku miejscowości Ropa rungurska. Odesłano do komisyi administracyjnej.

Poczem JE. poseł Smolka odczytuje sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminom Smorze górne i Felizienthal, powiatu stryjskiego, na pobieranie w r. 1887 wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich. Izba uchwala zezwolić tym gminom na pobór wyższych dodatków gminnych. Następnie ten sam sprawozdawca odczytuje sprawozdanie Wydziału krajowego z petycyi gminy miasta powiatowego Przemyśla w sprawie ustawodawczego zezwolenia na pobór opłaty od psów. Izba uchwala.

Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy miasta Jarosławia o uznanie tamtejszego szpitala miejskiego za powszechny i publiczny. — Sprawozdawca członek Wydz. kraj. Dr Hoszard wnosi odesłanie tej sprawy do komisyi administracyjnej.

P. Wł. hr. Koziebrodzki wyraża życzenie, iżby komisya jeszcze w tej sesyi zdała sprawę Izbie.

Izba odsyła to sprawozdanie do komisyi administracyjnej.

Przystąpiono z kolei do pierwszego czytania wniosku posła Fruchtmanna, który opiewa:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

I. Aby jak najobszerniej zbadał wynikłości dotychczasowej dwudziestoletniej działalności samorządu gminnego w kraju naszym, a to nietylko pod względem zarządu majątkowego, ale także pod względem spełnienia zadań, w myśl § 27go lit. *b* do *n* ustawy gminnej na gminie ciężących, i z tak zwanego poruczonego zakresu działania wypływających, niemniej pod względem praktykowanego w gminach naszych systemu opodatkowania gminnego;

II. aby w swoim czasie przedłożył Sejmowi wynik tych badań i na podstawie tego wyniku poczynił wnioski, czy i o ile — przy zatrzymaniu w całej pełni samorządu gminnego — potrzebną i pożądaną jest reforma ustawodawstwa gminnego.

Do uzasadnienia tego wniosku zabiera głos poseł Fruchtmann i oświadcza, iż podniósł tę myśl dlatego, ponieważ wniosek posła Rozwadowskiego w tym przedmiocie uczyniony, nie wyczerpuje sprawy i nadto jest jednostronny. Dzisiejsza ustawa gminna jest dziełem kompromisu, a jako takie, nikogo nie zadowoliła. Już bowiem w r. 1868 wpłynęło 20 petycyj o reformę ustawy gminnej, w r. 1869 Wydział krajowy przyszedł do Izby z pewnemi zmianami, w r. 1870 p. Kirchmajer czyni wniosek przeprowadzenia rewizyi ustawodawstwa gminnego, w r. 1881 poseł Ziemiałkowski żąda zaprowadzenia okręgów gminnych dla spraw policyi miejscowej, w latach 1872 i 1873 Wydział krajowy wnosi szereg nowell, zmieniających ustawę, a w r. 1874 występuje z projektem zupełnej organizacyi tej ustawy. W ostatnich czasach zapanowała względna cisza. Po 20stu latach możnaby już powiedzieć: „po owocach jej poznacie ją.“ Badanie owoców tej ustawy jest celem mego wniosku.

W projektach późniejszej reformy ustawy zwrócono uwagę na nadzór majątków gminnych, a zaniedbano natomiast uwagi zwrócić na społeczną stronę administracyi gminnej. Majątek gminny zaś to tylko środek do osiągnięcia pewnych celów społecznych. Można o samorządzie myśleć, co chcieć, można spodziewać się, że administracya rządowa będzie lepszą, choć nie wiem dlaczego, lecz zawsze trzeba pomyśleć o administracyi silnej u samej podstawy. Wydział krajowy ma liczne źródła, na podstawie których badanie przeprowadzić może z łatwością. Od wyniku badań Wydziału krajowego zależeć będzie, czy przy dzisiejszej ustawie pozostaniemy, czy z obranej drogi będziemy musieli zboczyć. Wspólność interesów powiatowych i gminnych może także byłaby pewnym kierunkiem w przeprowadzeniu zamierzonej reformy. Wreszcie jeszcze jeden wzgląd. Dopóki administracya gminna nie będzie samodzielną zupełnie, niema mowy o sprężystości w działaniu. Mowca prosi o odesłanie swego wniosku do komisyi gminnej. (Brawo).

Izba odsyła ten wniosek do komisyi gminnej.

Potem następuje pierwsze czytanie wniosku posła Wasilewskiego, który brzmi:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozpatrzył, czyli niedostatki publicznej administracyi gminnej, których przyczyną są słabe siły materyalne i intelektualne gmin wiejskich, nie dałyby się uchylić przez taką zmianę ustawy gminnej, któraby przyznała wyższym władzom autonomicznym prawo połączenia kilku gmin i obszarów dworskich w okręgi gminne, celem sprawowania niektórych czynności policyi miejscowej, a mianowicie spraw objętych w § 27 ust. gminnej pod lit. c) d) f) g) k), a ewentualnie może i spraw poruczonego zakresu działania, przez wspólny organ wykonawczy i aby przedłożył Sejmowi swoje wnioski w tej mierze.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozpatrzył, czyli niedostatki sądownictwa policyjno-karnego w gminach i na obszarach dworskich nie dałyby się uchylić w związku z wskazaną pod I. reformą przez reformę tegoż sądownictwa.

W celu uzasadnienia swego wniosku zabiera głos p. Wasilewski: Nie znosić tego, co jest, lecz ulepszać, oto cel pracy nad ustawodawstwem gminnem. W gminach niema ludzi, którzyby, poświęcając się ich zarządowi, uważali swój urząd za obowiązek, za zawód. Stoi to w związku z utrzymywaniem pisarzy gminnych, utrzymywaniem kosztownem, a nieraz nader szkodliwy wpływ w gminie wywierającem. Wniosek ten odesłano do komisyi gminnej.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku posła Romanowicza, w przedmiocie zwoływania w czasie właściwszym sesyj sejmowych. Sprawozdawca p. Weigel.

P. Romanowicz oświadcza, iż zabiera głos dlatego, aby odpowiedzieć JE. p. Namiestnikowi, który przemówił przy pierwszem czytaniu jego wniosku. Powiedziano wtedy, że Rząd podziela życzenie wnioskodawcy. Jednakże zachodzi pewna różnica między Sejmem a Rządem. Kiedy Sejm nie jest w stanie usunąć przyczyn swego ubolewania, to uczynić to może Rząd. Mowca wskazuje, w jaki sposób można znaleść dość czasu dla obrad sejmowych. Uważa za najstósowniejszy czas od 1 września do Wielkiej Nocy. W tym czasie mógłby Sejm być przerwanym dla uczynienia miejsca obradom innych ciał ustawodawczych w Monarchii. Sejm jest równorzędnym czynnikiem z innemi ciałami parlamentarnemi. Mowca nie wie, dlaczego w tym roku odroczono Sejm w czasie świątecznych feryj, co dla prac komisyjnych było ważną przeszkodą. Następnie przywodzi na pamięć ważne prace ustawodawcze, które Sejm ma przed sobą w tym roku, i wyraża w końcu życzenie, iżby słowa JE. p. Namiestnika stały się faktem.

Sprawozdawca przedstawia wniosek komisyi prawniczej.

Izba uchwala: Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wyraża c. k. Rządowi usilne życzenie, aby sesye Sejmu corocznie tak były zwoływane, by Sejm bez kolizyi z innemi ciałami ustawodawczemi mógł obradować przez dłuższy niż dotąd czas, wystarczający do spełnienia ważnych zadań, Sejmowi poruczonych.

(Wicemarszałek ksiądz metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Następuje z kolei sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi gminy miasta Brodów o udzielenie koncesyi na pobór myta kopytkowego. Sprawozdawca poseł Dembowski.

P. Romańczuk zarzuca, że petycya gminy m. Brodów nie została zbadaną przez Wydział kraj. A jest to tem bardziej uderzającem, że w roku zeszłym Wydział kraj. załatwił tę samą sprawę odmownie. — Powaga najwyższej władzy autonomicznej byłaby naruszoną, gdyby sprawę tę załatwiono poza jego plecami, jak się mowca wyraża. Oprócz tych względów formalnych są jeszcze ważne zarzuty materyalne. Mowca staje na stanowisku gmin wiejskich, jednakże z tego stanowiska nie chce przemawiać przeciw udzieleniu m. Brodom poboru myta kopytkowego. Wnosi, aby sprawozdanie to zwrócić komisyi drogowej. — Wniosek poparty.

Członek Wydziału krajowego Władysław hr. Badeni: W obecnym wypadku nie miałby Wydział krajowy nic do doniesienia Wys. Izbie. Leży to w naturze rzeczy, że jeżeli ci, którzy mają brać pieniądze, proszą o udzielenie przywileju, to ci, którzy mają płacić, proszą, aby przywileju nie udzielano. Co do rozmiarów przywileju, Wys. Izba żadnych nie może mieć wątpliwości. Brody miały przywilej, potem go utraciły, a dziś mogą otrzymać go napowrót w dawnej rozciągłości. Upoważniony jestem imieniem Wydziału krajowego do oświadczenia, że jeżeli Wys. Izba zamierza udzielić gminie m. Brodów nowy przywilej — Wydział krajowy przeciw temu oponować nie będzie.

P. Hausner: Od długich lat przywykły do porażek i niepowodzeń mego rodzinnego miasta, dziś spodziewałem się, że wniosek komisyi drogowej nie spotka się z opozycyą. Zeszłoroczna uchwała Wys. Izby, odbierająca Brodom przywilej, miała charakter kary za dawne grzechy, lecz zarazem miała być pobudką do naprawy. Dzisiaj Brody wykazały dokumentami, że wszelkim wymaganiom nałożonym przez ustawę drogową zadość uczyniły, a na wniosek grona najsurowszych w tej mierze sędziów, bo na wniosek komisyi drogowej mają uzyskać przebaczenie. Rzecz naturalna i słuszna. Mimo to podniósł się głos, żądający przedłużenia kary, pomimo wykazanej pokuty i poprawy. Wobec tego wzbiera żal, że się zamknęły na wieki te wymowne usta, które tej sprawy tak świetnie niegdyś broniły. Zmarły poseł Zucker z całem wytężeniem starał się odwrócić cios od Brodów. Nie udało mu się pomimo świetnej obrony. Mowca nie chce powtarzać argumentów posła Zuckra, odwołuje się tylko do względów słuszności i prosi o udzielenie m. Brodom przywileju, a tym sposobem złoży Wysoka Izba najpiękniejszy wieniec na grobie zmarłego jej członka. (Dalszy przebieg obrad podam w następnym liście.)

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 19 stycznia.

W zbliżającej się rozprawie budżetowej Sejmu, komisya budżetowa zapewne otrzyma należny odwet za wymówki, jakie ją spotkały przy załatwieniu sprawy melioracyjnej. Wśród rozprawy nad projektami melioracyjnemi zwolennicy daleko sięgających planów na polu melioracyi zżymali się na wywoływanie widma niedoboru, jak gdyby ono jeszcze było odległe lub nawet uchylić się dawało. W rozprawie budżetowej widmo to stanie przed oczyma w nagiej rzeczywistości, bo cyfry z nieubłaganą stanowczością wykażą, że w obrębie budżetu z 30-centowym dodatkiem do podatków bezpośrednich niema już miejsca nietylko na takie melioracye, jakie zapowiadała odroczona rezolucya o zarezerwowaniu 1,300.000 złr. z państwowego funduszu melioracyjnego na regulacye w Galicyi podjąć się mające, lecz nawet na wszystkie konsekwencye finansowe melioracyj już rozpoczętych, a na szereg lat rozłożonych. Wśród takiej sytuacyi budżetowej podnosi się stopień aktualności projektu zaprowadzenia opłat krajowych od napojów spirytusowych, wina i piwa. Projekt ten w formie przez Wydział krajowy wniesionej zapowiadał nowy dochód dla skarbu krajowego w okrągłej sumie 500.000 złr. Taka akwizycya finansowa pozwalałaby już niezawodnie wykonać znaczną część nieopracowanych jeszcze szczegółowo, ale już zamierzonych, a przynajmniej w perspektywie stawianych zamysłów inwestycyjnych.

O ile wnosić można z objawionej już w komisyi opinii rządu, o sprawie opłat krajowych, nie będzie można liczyć na tak znaczny wzrost dochodów krajowych. Według opinii tej rząd w zasadzie nie jest przeciwny zaprowadzeniu w Galicyi takich samych opłat, jakie pobierane już bywają w innych krajach koronnych. Zachodzi jednak kwestya, czy można opłaty te ustanowić w takiej wysokości, w jakiej określa je projekt Wydziału krajowego. Pod tym względem opinia rządu nie jest bezwarunkową, a nawet z uwagi na istniejące już obciążenie ludności opodatkowanej wymaga wprost albo zniżenia stopy opłat projektowanych, albo równoczesnego ulżenia ciężaru, jaki wynika z 30 centowego dodatku do podatków bezpośrednich. Co do napojów spirytusowych, obciążonych w kraju naszym już wielorakiemi innemi opłatami (podatkami rządowemi, opłatami propinacyjnemi, gminnemi itd.), opinia rządu poniekąd bezwarunkowo wymaga zniżenia stopy nowo zaprowadzić się mającego ciężaru publicznego. Co do opłaty od piwa rząd oprócz zmniejszenia konsumcyi obawia się, aby dochody podatkowe nie doznały ujmy z powodu, że we Lwowie i w Krakowie opłaty krajowe miałyby być pobierane tak samo, jak opłaty gminne, jako dodatek do podatku od produkcyi piwa, a więc w sposób ułatwiający ukrócenie należytości podatkowej.

Co do dodatku do podatku od wina zachodzi trudność w unormowaniu poboru już począwszy od r. 1888, gdyż w obowiązujących obecnie umowach o pobór lub ryczałtowanie podatku rządowego nie była przewidziana ewentualność zaprowadzenia dodatku krajowego. W nowych umowach rząd jużby się zastosował do faktu zaprowadzenia dodatku krajowego, ale nie wszystkie umowy obowiązujące ekspirują przed r. 1888, nie w każdym okręgu zatem możnaby wprost zobowiązać dzierżawcę podatku do pobierania dodatku krajowego od r. 1888. Dopóki zaś dawna umowa obowiązuje dzierżawcę podatku, wymagałby za pobór dodatku krajowego znacznych korzyści, które kto wie, czy nie stanowiłyby *partem leoninam*.

Z powyższych szczegółów o stanowisku, zaję-

Z literatury sybirskiej.

Półwicku mija, odkąd Mickiewicz napisał, że:

Polska teraz żyje, kwitnie w ziemi cieniach,
Jej dzieje na Sybirze, w twierdzach i więzieniach.

Zdawało się wtedy, iż z owego kapitału cierpień bezmiernych, z owej sumy tęsknoty i bólu, wytryśnie zdrój pieśni i powieści, popłynie łzawa fala natchnień i wrażeń skrystalizowanych w słowie. Tymczasem stało się inaczej. Żniwo więzienne i wygnańcze stosunkowo szczupłego dostarczyło plonu narodowej literaturze. Nawet pamiętnikowych zapisków względnie otrzymaliśmy niewiele. Szukać nam wytłumaczenia tego niedostatku w tajemnicach serca i charakteru polskiego. Wesołość u nas zawsze głośną bywa, chłop się potrzebuje wyhukać, w wyższych klasach miarą uciechy rosnące wylanie, głośniejsza i gwarniejsza rozmowa. Natomiast im większy ból, tem mniej słów, tem zupełniejsze uciszenie, jakiś srom cierpienia składanego na dnie duszy całopalenia ofiarą. Na wzór owego Cichowskiego z *Dziadów*, więźniowie i wygnańcy nasi po większej części zamiast przeszłą opiewać niewolę, zamykają się w milczeniu, jakby niepomni przebytych katuszy, odpowiadając podobnież na ciekawość gminu, że:

Będą o to Pana Boga pytać,
On to wszystko zapisał, wszystko nam opowie.

Jeśli tedy zwierzeń niewiele dostarczyła nam Syberya, i rzeczywistości obrazów szczupły tylko zasób odebrać nam przyszło z rąk Ewy Felińskiej, Rufina Piotrowskiego, Jauszkiewicza Wielhorskiego i kilku innych, fantazya i wyobraźnia tem mniej w tych smutnych rozbujały warunkach. Okrom Anhellego, tej gwiazdy Sybiru, którą wyśpiewał nadsekwański tułacz, jasnowidzeniem poety wtajemniczony jedynie w melancholijne śnieżnych pustyń krajobrazy, nie wytworzyła się u nas poezya specyficznie sybirska i żaden kwiat, nawet passiflora, nie uwieńczył dotąd skroni nieszczęśliwych, nie wyrósł na dzikich polach lodowatej strefy. — W ostatnich dopiero latach nowe krajowe smutki i przygnębienie znalazły dwojaki wyraz, który mimowolnie dla nas w jedną całość się splata. Między obrazami p. Jacka Malczewskiego a obrazkami: *Z niedawnych wspomnień* p. Adama Szymańskiego zachodzi pewne powinowactwo smutku i uczucia, pewna jednolitość — nietylko tła i ram, lecz i sposobu pojmowania i patrzenia na ludzką mękę, która wzajemnie uzupełnia dzieło pędzla i pióra, mimo przestrzeni, dzielącej Kraków od Charkowa, nawiązując nić serdeczną pomiędzy malarzem a pisarzem, twórcą obrazów sybirskich a autorem sybirskich opowiadań. Przed pierwszemi snuły się tłumy rozrzewnione, posypały się hołdy łez wzruszenia i artystycznej krytyki. Drugie, acz wywołały niezwykłe na czytelnikach wrażenie, ukazując się po długich odstępach w odcinkach *Kraju*, nie zostały dotąd ocenione jak przynależy.

Szczupła to, ale rzadkiej wartości wiązanka, złożona zaledwie z trzech odrębnych powiastek, rozszerzonych epizodycznemi dodatkami. Pierwsza, najkrótsza nosi tytuł: *Srul z Lubartowa*, dłuższa zatytułowana: *Maciej Mazur*, najlepsza zaś opowiada smutne dzieje: *Stolarza Kowalskiego*.

Kto zna trudność mało u nas uprawianego rodzaju nowelli, kto wie, jak niełatwo zacieśnić całość w wązkie ramy powiastki, kto patrzał świeżo na lichy plon konkursu ogłoszonego w *Tygodniku illustrowanym*, tem lepiej oceni niezwykłą miarę tych prób młodego zapewne talentu, który tak pięknie i rzewnie zstępuje w piśmienniczą arenę. Odrazu poczestne w niej zdobywa sobie miejsce, przypominające jak wraz początki Henryka Sienkiewicza. I tamten zrazu celował w drobnych utworach, i tamtemu zarzucano, iż kwinta, nadmiarem smutku rozstrojona, zbyt jednostajnie kwili i jęczy, i u tamtego krytycy upatrywali nadużywanie liryzmu nerwowego, targanie za wnętrzności czytelnika, a nawet pewną niewprawną rozwlekłość pojedynczych ustępów. Nie przeszkadza to wcale, że *Szkice węglem* pozostaną arcydziełem w swoim rodzaju, i ze względu na rdzenną wartość swoją, i jako przygrywka do późniejszego rozwoju talentu, darzącego nas epicznemi opowieściami, które obecnie wstrząsają i uszlachetniają całe pokolenia. Kto wie, azali fejlietonistę *Kraju* podobne nie czekają losy? Pióro jego zdradza rzadki dar obserwacyi, głębokość uczucia i myśli, barwność opisów, trafność charakterystyk, a zwłaszcza tę najtrudniejszą do osiągnięcia miarę w liryzmie i rzewności, prostotę słowa przy najwyższej poezyi uczucia. Stałem tłem jego opowieści to Syberya, i to bardzo daleka, ponura i straszna Syberya, nie nad wybrzeżem Angary lub Irtyszu, nie w okolicach Orenburga czy Irkucka, lecz w lodowatej tajdze, puszczy leśnej, która otacza Jakuck. Autor wyraźnie sam długo tam przebywał i dobrze zbadał posępne warunki ludzkiego w owych stronach życia. Nieszczęśliwa to ziemia, wydziedziczona długością i okropnością zimy. W ostatnich latach dopiero rozpoczęto tam na dobre meteorologiczne obserwacye, które stwierdziły srogość miejscowego klimatu. W styczniu n. p. 1883 r. najniższa temperatura nie przechodziła 52 stopni R.!! Opis zimy Jakuckiej należy do najlepszych ustępów tych nowelli. — Gdzieindziej powietrze drga życiem i gwarem, tu ciszę przerywa tylko pozgrzyt mrozu i śmierci. W tych strasznych warunkach, wyrabia się powoli marząca tęsknota, nietylko za krajem, lecz i za życiem, za ciepłem, za słońcem i światłem .. Sybirska to choroba, rzucająca cień smutny na wszystkie ztamtąd odgłosy i opisy.

Zima jakucka dziwnie jakoś charakteryzuje akcyę Rosyi w ustroju świata. „Zima ta nie szaleje jak u nas, ale z majestatyczną powagą siły nieznającej oporu, mrozi i zabija spokojnie. Mrozy wzrastające zgęszczają coraz bardziej powietrze, które nareszcie słupem nieruchomym staje nad całą krainą; zdaje się, gniecie ją i dusi swym ciężarem.“ Opisy tajgi, wycia wichrów w dolinie, pękania lodów na olbrzymiej Lenie, wszystko to żywcem przenosi nas w tę pustynię, gdzie niema nadziei. Szukamy tam swoich, w ślad za autorem. Srul z Lubartowa, to polski żydek, zawieruchą aż w te odległe strony zagnany. Do nowo przybyłego, mimo najostrzejszego wichru, spieszy on pod błahemi pozorami. W gruncie dlaczego? aby pogadać o kraju, o stronach rodzinnych. Po kilkoletniej tułaczce żyd zapomina po polsku i wraz ogarnia go jakaś trwoga, że „gdy i obrazy miłe znikają z jego pamięci, pustka go otoczy i sieroctwo wielkie dotknie, jeśli się zatrą drogie wspomnienia.“ Uczucie to przestrachu przed opustoszeniem pamięci nadzwyczaj tu misternie i trafnie oddane. W godzinę spotęgowanej tęsknoty zachodzi ów żydek do autora, trawionego tem samem uczuciem i wraz zawiązuje się rozmowa, której grozę my jedni zrozumieć jesteśmy w stanie. Do najtragiczniejszych momentów należy opowiadanie żydka o wędrówce swojej etapami, gdy mu przyszło w drodze kilkoro stracić dzieci, nie mając nawet gdzie ich pogrzebać, jak przynależy, skoro nie stało cmentarza chassydów. Ziemia Boża wszędzie! pociesza go towarzysz niedoli. Na te słowa wybucha oburzenie żyda przeciw tej ziemi sybirskiej, która budzi stałą nienawiść u swych przymusowych gości: „Ziemia Boża!“ woła Srul, „co za Boża! jaka Boża! co pan mówisz? To psia ziemia! to przeklęta ziemia! Bóg nie chce, żeby tu ludzie mieszkali, żeby on chciał, nie byłaby ona taka!“ I powoli dopiero żyd się uspakaja, aby pytać o powszednie szczegóły, które nabrały dla niego rzewnego znaczenia oddaleniem i tęsknotą. Tak samo Maciej Mazur, brat daleki Bartka zwycięzcy, wracając myślą nad Narew do wioski rodzinnej, opisując z prostaczym zachwytem jej wdzięki, powtarza, iż „tu dopiero się o tem dowiedział. Tu dopiero! Są u nas ludzie mądre, są i księdze i pany i chłopy głowacze, i nikt nie wie, co mają!“

Maciej Mazur wznawia w nas zaraz na początku to uczucie pokrewieństwa dwóch talentów, o którem wspomnieliśmy wyżej. Tylko, że gdy p. Malczewski przedstawia nam chwilę odbierania listów z kraju na dalekim Sybirze, tu dowiadujemy się, jak się tam odpowiedzi do kraju piszą. Szewc Światełko z Wiślicy dyktuje list do żony, którą w pierwszym roku małżeństwa pożegnał, do syna, którego nie zaznał, który tam wyrósł bez niego, a dla którego biedny rzemieślnik zachował się czystym od wszelkich pokus, w które Sybir

tem przez rząd wobec projektu zaprowadzenia opłat krajowych w Galicyi, wypływa, że opłaty zaprowadzić można, ale nie w takiej wysokości, jak zaproponowano, że nadto ta zredukowana stopa opłat stanowić będzie już odrazu maksimum przekroczyć się niedające.

Poznań 17 stycznia.

△ Pruski etat państwowy na rok 1887/8 zawiera już wykaz dochodów i rozchodów. Dochody wynoszą 144,470 marek, rozchody zaś 1) na pensye dla urzędników 28,410 marek, 2) podatki na mieszkanie 3,840 marek, 3) koszta podróży, dyety, prowizye i t. d. 91,500 marek.— Razem 123,750 marek.

Komisya kolonizacyjna nie ustaje w pracy i wykupuje jednę wieś po drugiej. Świeżo dobijano w Poznaniu targu o Bobrowo, wieś p. Czapskiego z Prus Zachodnich, dziś dowiadujemy się znowu, że wieś Lipusz, własność p. Zaleskiego w okolicy Kościerzyny, nabyła komisya kolonizacyjna za sumę 135,000 marek. Nadto donoszą gazety tutejsze, że komisya zakupiła w Baranowie i Woźnikach w powiecie gnieźnieńskim, dwa gospodarstwa od chłopów polskich i odstąpiła je osadnikom niemieckim!

Deficyt najnowszego etatu pruskiego wynosi 28 i pół milionów marek. Wydatki rosną z dniem każdym, a dochody się pomniejszają. Jeżeli sam procent od długów państwowych wzrósł do 2,569,000 marek, to z pewnością częściowe procenta od funduszu stumilionowego niemałą w tej sumie odgrywają rolę. Na szkoły uzupełniające w polskich dzielnicach wykazuje etat ministerstwa handlu i przemysłu 150,000 marek *in ordinario*, na powiększenie liczby komisarzów obwodowych w W. Ks. Poznańskiem, jakoteż na lepsze ich uposażenie 144,900 marek, a 80,202 marek na powiększenie żandarmeryi. W etacie ministerstwa oświaty zachodzą znaczne podwyżki i tak np. przeznaczono dla szkół elementarnych 810,775 marek więcej aniżeli dawniej, w czem zapewne mieszczą się pozycye z przeszłorocznego dodatku etatowego na germanizacyę szkół w Wielkopolsce i Prusach Zachodnich. Niemałą kwotę z podwyższonych wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych trzeba będzie położyć na karb nowego podziału powiatów, których projekta będą niebawem przedłożone. Do takich powiatów zaliczyć należy powiat wschowski i leszczeński z miastem powiatowem Leszno.

Krótki czas, dzielący nas od wyborów, jest powodem, że centralny komitet prowincyonalny zawezwał już dzisiaj, w myśl paragrafu II regulaminu wyborczego, prezesów komitetów powiatowych, aby najpóźniej do 4 lutego zwołali zebrania przedwyborcze celem wyboru kandydatów do parlamentu niemieckiego. Jeżeli ci delegaci odbędą walny zjazd w Poznaniu istotnie d. 4 lutego, natenczas do agitacyi wyborczej pozostaną jeszcze dwa tygodnie, co jest niezbędnie potrzebnem do jakiegokolwiek zorganizowania agitacyi. Jak słychać, zgłosiło się już kilku posłów do miejscowych komitetów okręgowych z gotowością zdania sprawy ze swego poselstwa na zebraniach przedwyborczych. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby wszyscy bez wyjątku posłowie wystąpili z takiemi relacyami poselskiemi. Należy zresztą mieć nadzieję, że nasi deputowani powrócą do Berlina w równej liczbie, jak za ostatnim razem. Wprawdzie kolonizacya robi w naszych szeregach coraz znaczniejsze wyłomy, atoli przy tajnem i bezpośredniem głosowaniu szczerby te nie dadzą nam się tak bardzo we znaki, jak przy wyborach do Sejmu pruskiego, przy których wszyscy wyborcy, zależni w jakikolwiek sposób od rządu, muszą albo wstrzymywać się całkiem od głosowania, albo oddać swój głos na rządowego kandydata.

Składki na „ofiarę bratnią“ wpływają bardzo leniwo. *Dziennik Poznański* zebrał dotychczas na ten cel około pięciu tysięcy marek i za kilkaset marek sreber; do *Kur. Poznańskiego* wpłynęło dotąd prawie cztery tysiące marek i kilka rzeczy wartościowych. Jak na dwa miesiące, od którego to czasu składki się rozpoczęły, rezultat to nader skromny. Na uniewinnienie posłużyć chyba może to, że datki te pochodzą prawie wyłącznie z Wielkopolski, w której tyle mamy najrozmaitszych składek, iż nie wiedzieć, na jaki cel pierwej otworzyć dłoń ofiarną.

Na pomnik nieodżałowanej pamięci posła Kantaka wpłynęło dotąd przeszło tysiąc marek, i jest nadzieja, że się niebawem zbierze drugi tysiąc, będzie więc za co postawić na grobie dzielnego szermierza odpowiedni pomnik.

Donosiłem wam, że korespondenci poznańscy do gazet niemieckich od dłuższego już czasu rozpuszczali wieść, iż dotychczasowy redaktor *Kuryera Poznańskiego*, ksiądz Kantecki, zostanie niebawem usunięty ze swego stanowiska i że już nawet otrzymał wokacyę jako penitencyarz przy tumie gnieźnieńskim. O ile wiem, wokacya ta nie znajduje się jeszcze w rękach X. Kanteckiego; zamiar jednakże sam nie jest obcym prześwietnemu konsystorzowi arcybiskupiemu. Strata, jakąby *Kuryer Pozn.* poniósł przez odwołanie długoletniego swego redaktora, byłaby istotnie bardzo dotkliwą; dlatego też ludzie, którym los tego pisma leży na sercu, nie szczędzą starań, ażeby władzę duchowną spowodować do odstąpienia od pierwotnego zamiaru. Dodać tylko jeszcze winienem, że opinia publiczna nie jest zbudowana nominacyą, jaką władza kościelna przygotowuje dla X. Kanteckiego.

Minister skarbu zamianował koncypienta dolnoaustryackiej prokuratoryi skarbu Dra Aleksandra ks. Ponińskiego sekretarzem skarbowym dla okręgu dyrekcyi skarbu w Tryeście.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 20 stycznia.

— **B. marszałek Dr Zyblikiewicz** wyjechał dziś rano do Lwowa, by wziąć udział w pracach Sejmu.

— **Za duszę ś. p. Macieja Józefa Brodowicza**, doktora medycyny, b. profesora i dziekana wydziału lekarskiego w uniwersytecie Jagiellońskim, oraz rektora tegoż uniwersytetu, komisarza rządowego instytutów naukowych za czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej itd, urodzonego w d. 24 lutego 1790 r., zmarłego w d. 22 stycznia 1885 r., jako w drugą rocznicę jego zgonu odprawią się Msze św. żałobne w kościele św. Barbary w sobotę d. 22 stycznia b. r. o godzinie 9 rano.

— **Wiele nowych planów** na budowle wpływa już obecnie do tutejszego budownictwa miejskiego. Dobra to zapowiedź dla ludzi uboższych, którzy znajdą zarobek, a znajdą go tem pewniej, że budowa pawilonów na placu Wystawy i w ogóle Wystawa powiększy bardzo ruch w mieście na korzyść wszystkich kupców, przemysłowców itd. Sprawa kolei opasującej Kraków ukończoną też zostanie prawdopodobnie niebawem, tak, że z pierwszą wiosną rozpoczną się roboty około budowy. Nie braknie więc pracy i ożywienia w mieście naszem.

— **Ze Stowarzyszenia Ogrodników.** Dnia 23 bm. to jest w niedzielę o godz. 3 po południu odbędą się w domu p. Tenglera, przy ul. Karmelickiej, wyzwoliny uczniów ogrodniczych na ogrodników. Zarząd Stowarzyszenia, dopełniając tego aktu, zamierza zarazem dowodnie okazać, jak pojmuje ukończone wykształcenie ogrodnika; dlatego wyzwoliny połączone będą z egzaminem, który-to egzamin ma wykazać, iż uczniowie znają swój zawód dokładnie, nietylko jako robotnicy mechaniczni, ale jako ludzie umiejący swój zawód prowadzić z pewnym poglądem na dane stosunki, więc iść na równi z postępem tego zawodu. Że i tutaj, jak wszędzie, jest potrzebnem szersze zapatrywanie się na zawód, dowodzi n. p. okoliczność, iż wobec niszczenia winnic przez *philoxerę*, zaczęto już zwracać się do wyrabiania napoju z jabłek, t. z. jabłecznika. Na ten zwrot więc, wobec bezustannego niszczenia winnic, i kraj nasz przygotować się winien, poświęcając baczną uwagę sadownictwu, a w czem już uczniowie ogrodniczy tutejsi nabyli wprawy. Na egzaminie znajdą się osobistości zajmujące się podobnemi sprawami.

— **Dąbrowa** 19 stycznia. Dnia dzisiejszego zmarł wielce szanowany i lubiany kontrolor podatkowy Edmund de Wilhelmsbach Fischer, w 41 roku życia.

— **Szczucin** 18 stycznia. Dla naszego miasteczka i okolicy pożądane byłoby osiedlenie się wypróbowanej akuszerki katoliczki. Jest tu nią bowiem izraelitka, która wbrew wyznaniu często towarzyszy rodzicom chrzestnym z dzieckiem do kościoła. Także nie posiada Szczucin i jego okolica dobrego cyrulika katolika, któryby mógł być jednocześnie i fryzyerem, a z pewnością milejby było dla słabością dotkniętych osób mieć krew puszczaną, lub bańki stawiane przez katolika, aniżeli przez izraelitę, który osiedlił się tu dla braku cyrulika katolika. Czemuż nie naśladujemy izraelitów, którzy są tak skrupulatni i konsekwentni, że mleka nie kupią od katolika, tylko od izraelity; oniby też z pewnością nie wezwali w żadnym razie akuszerki katoliczki.

— **Jubileusz poselski.** Z powodu 20-letniego, tak pożytecznego i zaszczytnego posłowania p. Leona Chrzanowskiego, wydali przedwczoraj na jego cześć posłowie sejmowi obiad składkowy, w którym uczestniczyło przeszło 78 posłów. W uroczyście przystrojonej sali zasiadł jubilat między marszałkiem hr. Tarnowskim a ks. Adamem Sapiehą. Szereg toastów rozpoczął p. Apolinary Jaworski następującem przemówieniem:

„Dwadzieścia lat mija, jak nasz kolega Chrzanowski w zawodzie parlamentarnym służy krajowi. Gdy w r. 1867 wstąpił do sejmu, gdy po złożeniu poselskiego przyrzeczenia podał rękę najwyższemu dostojnikowi kraju, tem uściśnieniem ręki zawarł ślub z krajem, oddał się wyłącznie w jego usługi i ślubu tego święcie dochował. Jeżeli koledzy i przyjaciele umyślili uczcić ten aniwersarz wspólną biesiadą, to niech nasz solenizant w tem nietylko upatruje objaw osobistej czci i życzliwości kolegów, ale objaw wyszły od reprezentantów kraju, gdyż nie waham się wypowiedzieć, że te uczucia, które oni żywią, podzielane są przez kraj cały, uczucia uznania dla jego gorącej miłości kraju, dla jego zacnego, nieskazitelnego charakteru, dla jego niezmordowanej, a tak skutecznej pracy w Sejmie, Radzie państwa, Delegacyi, Radzie m. Krakowa i w dziennikarstwie.

„Życzymy Ci kochany kolego, by ci Bóg dozwolił w czerstwem zdrowiu obchodzić złote wesele twego pożycia parlamentarnego.

„Zdrowie p. Chrzanowskiego!“

W odpowiedzi oświadczył p. Chrzanowski głosem wzruszonym, że jedyną jego ambicyą była chęć służenia krajowi ciągłą pracą; pamiętne są mu bowiem słowa Mickiewicza do niego powiedziane, że my Polacy umiemy ginąć dla ojczyzny, ale nie umiemy dla niej pracować. Słowa te wieszcza naszego stały się dyrektywą życia jego i odtąd w ciągłej pracy dla kraju widział swe zadanie. Poczem gorącemi słowy podniósł zasługi posła Grocholskiego i wniósł toast na cześć sędziwego prezesa Koła.

P. Marszałek wniósł toast na cześć posłów, a p. Hausner, wnosząc zdrowie Marszałka, przemówił temi słowy:

„Pośród parlamentów i sejmów całego świata jedynie polskie zgromadzenia składają w ręce swych przewodniczących znamię siły, symbol władzy: laskę. Według usposobienia dzierżącego, ta laska może się zamienić w buławę, która daje znak do boju, lub też w różczkę czarodziejską, która uśmierza namiętności i wytwarza harmonię. Nie potrzebuję dodawać, w jakiej z tych postaci ukazała się nam laska nowego Marszałka.

„Nie jestem panegirystą, ani pochlebcą. Tego zarzutu przynajmniej nigdy mi nie czyniono. Nie będę zatem mówił o zasługach, jakie dopiero dłuższe urzędowanie wykazać może. Śmiało jednak twierdzić mogę, że dziś już trzy zalety nowego Marszałka zjednały mu powszechne uznanie i pozyskały wszystkie serca. Zalety na pozór skromne, ale u kierownika obrad niezmiernie cenne: bezstronność, spokój i uprzejmość. W każdej z tych zalet tkwi głęboka cnota. Na dnie bezstronności znajduje się poczucie powinności, spokój wytwarzanym bywa panowaniem nad sobą, a w trzeciej zalecie tkwi dobre serce i współczucie. Wszystkie trzy zalety zaś razem wzbudzają zaufanie i wywołują błogie uczucie swobody. To uczucie swobody i to zaufanie do kierownika dziś w Sejmie ożywia wszystkich i dlatego wznoszę kielich i wołam: Niech nam żyje Marszałek Jan hr. Tarnowski.“

Wychylono ten toast z zapałem, poczem p. Marszałek, dziękując posłom, wychylił kielich na intencyę: „Kochajmy się!“

Następnie powstał hr. Wojciech Dzieduszycki i wniósł humorystyczny toast na cześć ks. Adama Sapiehy, poczem p. Gross, podniósłszy zasługi wielkie ks. Leona Sapiehy, wychylił kielich na cześć świętej dla nas zawsze jego pamięci. Ks. Adam Sapieha, dziękując, wychylił kielich na zdrowie koleżeńskie, a następnie hr. Artur Potocki wychylił kielich na pomyślność naszego przemysłu naftowego w ręce p. Gorayskiego. Czcigodny prezes Towarzystwa naftowego odpowiadając, wniósł zdrowie gospodarzy uczty, posłów Henzla i Reja, poczem p. Jan Popiel imieniem komisyi gospodarstwa krajowego wychylił kielich na cześć komisyi budżetowej. Imieniem jej odpowiedział p. Chrzanowski i w ręce JE. p. Ludwika Wodzickiego wychylił kielich na cześć komisyi gospodarstwa krajowego. Odpowiadając na to, podniósł hr. Ludwik Wodzicki zasługi, jakie położył były marszałek Dr Mikołaj Zyblikiewicz około wszystkich tych spraw, które wchodzą w zakres gospodarstwa krajowego i wniósł na cześć jego toast, który zgromadzeni z zapałem przyjęli. Marszałek hr. Jan Tarnowski wysłał imieniem wszystkich następujący telegram do p. Zyblikiewicza:

„Zebrani na wspólnym obiedzie posłowie przesyłają serdeczne wyrazy pamięci, szacunku i przyjaźni, życzą zdrowia i powrotu do działalności sejmowej. Za wszystkich *Jan Tarnowski.*“

— **We Lwowie** odbył się onegdaj wielki bal w pałacu namiestnikowskim, na który prócz posłów, otrzymali zaproszenie reprezentanci wszystkich władz rządowych i autonomicznych. Bal ten, jak pisze sprawozdawca *Gazety Lwowskiej*, odznaczał się także urokiem nowości, a to ze względu na nowe, pełne wdzięku i powabu aparycye. Wśród tych nowych gwiazd zauważyliśmy hr. Agenorową Gołuchowską, małżonkę radcy ambasady austryackiej w Paryżu, a prawnuczkę ks. Joachima Murata, króla neapolitańskiego; hr. Stefanową Fredrową; pannę Puzyniankę; hrabianki Baworowskie; panią Laskowską, żonę starosty i referenta spraw szkolnych; hr. Borkowską, córkę posła M. hr. Borkowskiego; hr. Julię Komorowską, wnuczkę długoletniego prezesa Towarzystwa kredytowego Kazimierza hr. Krasickiego; pannę Zofię Miłkowską, wnuczkę Franciszka Trzecieskiego itd.

— **P. Z. Samolewicz**, dyrektor gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, od dwóch tygodni złożony ciężką chorobą, jak się z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy, wyszedł z wszelkiego już niebezpieczeństwa.

— **Ostatni odczyt** hr. Stanisława Tarnowskiego we Lwowie „O Rzewuskim“ przywiódł mi na pamięć następujące zdarzenie. Przed laty mniej więcej czterdziestu w jednym z salonów warszawskich bawiono się w grę towarzyską „pytania i odpowiedzi.“ Rzewuski stawił pytanie: kto lepszy, czy ten, co dobrze pisze a źle mówi? czy ten, co dobrze mówi a źle pisze? Na pytanie to odpowiedział Humnicki:

Obydwóch nie można chwalić,
Jednak lepszy co źle pisze,
Bo go mogę w piecu spalić
I więcej o nim nie słyszę.
Lecz komu Bóg dał talent i pędzel malarza,
A kto talent poniża i ziomków spotwarza,
Kto dla swoich widoków własne kala dzieje,
Przekrzywia i ostatnią odbiera nadzieję,
Ten niech pamięta na sąd ostateczny,
Na żywot wieczny,
A jak mówi Baka:
I na robaka.

Odpowiedź ta skłoniła Rzewuskiego do natychmiastowego opuszczenia salonu, w którym wrodzonym dowcipem przewodził. (*X*).

— **Wiedeń** 15 stycznia. W sprawie dojazdów do stacyj kolei skarbowych. — Donieśliście w numerze 295 *Czasu* z r. z., że stacya kolei skarbowej Kasina Wielka, pomimo że ją od trzech lat oddano do użytku publicznego, niema dotąd należytego dojazdu. Celem wyjaśnienia powodu, dla którego nie zrobiono dojazdu do owej stacyi, donoszę wam, że kolej skarbowa zapytywała w swoim czasie tak Wydział krajowy, jakoteż dotyczące gminy, czy uważają urządzenie stacyi kolejowej w Kasinie Wielkiej za potrzebne — otrzymała odpowiedź, że urządzenie stacyi w owem miejscu wcale nie jest pożądane. Ponieważ jednak dla krzyżowania pociągów i innych wymóg prowadzenia ruchu urządzenie przestanku było nieodzowne, więc kolej skarbowa zdecydowała się na urządzenie takiej — czysto wymogom ruchu pociągów odpowiadającej stacyi. A ponieważ taka stacya dostępu z boku wcale nie potrzebuje, gdyż w niej ani osoby nie wsiadają lub wysiadają, ani też towary nie przychodzą lub z niej odchodzą, bo jest tylko stacyą czysto manipulacyjną, więc też niema najmniejszego powodu urządzać dojazdu. Jeżeli zaś Wydział krajowy lub dotyczące gminy życzą sobie mieć dojazd do Kasiny Wielkiej, to w takim razie należy poczynić stosowne kroki, a stanie się niezawodnie podług woli interesowanych, skoro odpowiednie warunki będą dane.

— **P. Sembrich-Kochańska**, bawiąca obecnie w Wiedniu, zaproszoną była w d. 13 b. m. do Arcyksiężny Elżbiety, matki królowej hiszpańskiej, na herbatę, na której obecnym był Cesarz, Następca tronu, wszyscy Arcyksiążęta z małżonkami, w. ochmistrz dworu ks. Hohenlohe, hr. Kalnoky, hr. Bombelles, bar. Bezecny jlny. intendent teatrów dworskich i wielu dostojników cywilnych i wojskowych. Za przybyciem Cesarza o godz. 8½ odśpiewała p. Kochańska wśród innych produkcyj wokalnych, na wyraźne żądanie monarchy mazurka: „Gdybym ja była słoneczkiem na niebie,“ co jej zjednało uznanie N. Pana i powszechne oklaski. Cesarz rzekł: „Słyszałem wiele o tryumfach pani i cieszy mnie bardzo, że się obecnie mogłem przekonać o jej wielkim artyzmie i pięknym głosie.“ P. Kochańska otrzymała w darze od Arcyksiężny Elżbiety przepyszny garnitur brylantowy. Intendent teatrów p. Bezecny rozpoczął traktować z p. Kochańską o jej wstąpienie do opery wiedeńskiej.

— **W pamiętnikach hr. Beusta** zapisano wspomnienie o śp. księciu Władysławie Sanguszce: W Izbie panów często rozmawiałem z tym księciem, wielkim panem w całem znaczeniu wyrazu, ale trochę oryginalnym. Ks. Sanguszko na moją propozycyą otrzymał tytuł tajnego radcy i przybył umyślnie z Galicyi do Wiednia, aby złożyć przysięgę. Gdy zaś Cesarz nie był obecny w Wiedniu, zostałem upełnomocniony do przyjęcia przysięgi. Ks. Sanguszko został zaproszony do ministeryum spraw zagranicznych. Przygotowałem akt jak najuroczyściej przy krucyfiksie i zapalonych świecach. Szef sekcyi Hoffmann odczytał rotę przysięgi. Gdy jednak dałem znak księciu, wzbraniał się złożyć przysięgi i dopiero po dłuższych namowach udało go się skłonić do tego. Potem jednak prosił mnie, abym mu pozwolił towarzyszyć sobie do gabinetu, a usiadłszy rzekł: *Vous m'avez fait prêter un serment et jai dû jurer entre autres choses de toujours dire la vérité. Eh bien, je m'en vais vous la dire.* (Kazałeś mi pan złożyć przysięgę i zniewoliłeś pomiędzy innemi przysiądz, że będę mówił zawsze prawdę; owoż zacznę ją panu wypowiadać). Poczem zaczął w sposób najdosadniejszy krytykować moją politykę.“ Tak opowiada hr. Beust; pamięci ks. Sanguszki przynosi tylko zaszczyt, że tak sumiennie zastosował się do swej przysięgi.

— **Cały Madryt** został kilka dni temu wielce zaalarmowany niepojętem zniknięciem infantki Izabelli. Księżniczka wybrała się ubiegłej niedzieli w południe w towarzystwie kilku przyjaciółek na polowanie. Tymczasem do późnej nocy nikogo z całego towarzystwa nie było jeszcze z powrotem w Madrycie. Rozesłani na wszystkie strony posłańcy nad ranem dopiero odnaleźli księżniczkę i jej towarzyszki. Powodem wypadku było złamanie się pojazdu w okolicy zupełnie samotnej.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 22go: Na dochód p. Sobiesława; *Pod kuratelą (Un conseil Judiciaire)*, komedya w trzech aktach, Henryka Bisson i Moineause, tłumaczył Zyg. Sarnecki.

W niedzielę 21go: Przedstawienie popołudniowe. Początek o godzinie wpół do 4ej: *Gwiazda Syberyi*, obraz dramatyczny, w 4 aktach, ze śpiewami, Leopolda hr. Starzeńskiego; wieczór o godzinie 7ej *Potop*, obraz historyczny, w 5 aktach a 8 odsłonach, z powieści H. Sienkiewicza, przerobił K. Popławski. O godzinie 10ej szósta reduta, podczas której będzie się popisywać p. Mikado, sławny odgadywacz myśli i magnetyzer à la Cumberland,

---

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 19go stycznia pochmurno, wieczorem pogoda; term. od —8·9 doszedł do —5·8 C. Barometr zwolna opada; o g. 7ej rano d. 20go stan jego był 751·6 millim., term. —15·8 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek d. 21go stycznia: ś. Agnieszki p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie Komisyi historyi sztuki, na którem zaproszony jako gość p. Leonard Lepszy, kontrolor urzędu probierczego, odczytał rzecz swoją o znakach złotniczych i próbierczych, używanych w Polsce. Obszerne to i szeroko zakreślone zestawienie znaków, używanych od średniowiecza począwszy aż do naszych czasów na wyrobach srebrnych, pochodzących z różnych miast polskich wszelkich okolic Korony i Litwy. Obraz ten systematycznie opracowany, poparty erudycyą autora i trafnemi wielu odkryciami lub hipotezami, wprowadzający światło w tak mało dotąd badany przedmiot, objaśniał prelegent nader licznemi własnej roboty i niesłychanej dokładności rysunkami, zbiorem oryginalnych odbić znaków na srebrze, tudzież kilkoma przyniesionemi okazami większych starych wyrobów sztuki złotniczej polskiej. — Po bardzo ożywionej dyskusyi, w której udział brali pp. Łuszczkiewicz, Sokołowski i X. Polkowski, komisya uznając pracę p. Lepszego, jako nader pożądaną podstawę dla przyszłych badaczy na polu tej części historyi sztuki, zastosowanej do przemysłu, uchwaliła jednogłośnie, aby ją ogłosić w jednym z następnych zeszytów Sprawozdań, gdy w najbliższym czasie już inny tegoż autora przyczynek do historyi złotnictwa w Polsce pomieszczonym będzie.

Następnie p. Maryan Sokołowski wniósł i uzasadniał swój projekt wprowadzenia rozlicznych w działalność komisyi ulepszeń i zmian, któreby wpłynęły na rozszerzenie jej zakresu i wprowadzenie nowego w nią życia. W dyskusyi nad tem wzięli udział wszyscy prawie obecni — poczem w ściślejszem gronie stałych członków komisyi zgodzono się na przedstawienie wydziałowi filologicznemu kilku osób dla zamianowania ich członkami komisyi hist. sztuki.

Z Teatru. Na benefis p. Sobiesława, utalentowanego i sympatycznego artysty naszej sceny, przedstawioną będzie w sobotę po raz pier-

---

obfituje, byle mu w razie powrotu odnieść nieskalane imię i poczciwą przeszłość. To delikatne nad wyraz uczucie ślicznie tu naszkicowane. Nie obywa się bez rzewnych łez przy tem pisaniu, a gdy z kolei przychodzi pora i na list do księdza proboszcza, z prośbą o mszą św. za swoich zmarłych, o drugą za nieszczęśliwych, opowiadanie rozpływa się w łzawą modlitwę, górującą nad wycie wiatru i trzaskanie mrozu.

Roztajałe serca do zwierzeń stają się skłonniejsze; po kolei poznajemy dzieje i rzemieślnika i włościanina. Co tam zapędziło biednego szewca, oczywiście domyślności czytelnika pozostawiono, jak wogóle we wszystkich tych opowiadaniach. Ale nie sami tylko ściśle polityczni zesłańcy przesuwają się przed oczyma naszemi. Są tam i „graždańscy“ przestępcy, których w Sybir inna zapędziła bieda — czasem zbrodnia. Takim jest np. ów p. Jędrzej Krawczykowski, porządny rzemieślnik, z kategoryi politycznych wysłańców, strącony do rzędu zbrodniarzy, skutkiem zacierania się w zepsutej sybirskiej atmosferze moralnego zmysłu. Smutne to dzieje tęsknoty za jakiemkolwiek życiem rodzinnem, przeniewierstwa kochanej dziewczyny, którą w przystępie gniewnego szału p. Jędrzej dopóty bił — aż jej nie zabił. Maciej Mazur podobnież za morderstwo wysłany na wieczne do katorgi. W ponury wieczór zimowy opowiada o swej młodości i miłości; chłopski romans, z niezwykłym naszkicowany humorem, jedyną może w tych ponurych kartach nutą wesela; dalej Grottgerowskim ołówkiem tknięta wichrzyca z r. 1863, sympatya włościan dworskich do ruchu, uczynność chętna na rozkazy pana, aż nagle niegodziwość brata zdrajcy i szpiega niemieckiemi pieniędzmi kupionego rzuca cień podejrzenia i nieufności i na poczciwego Macieja, który do żywego zraniony spieszy żądać usprawiedliwienia u własnego brata, a gdy ten śmie mu przekładać łatwe zyski wiarołomstwa i zdrady, w napadzie wściekłości ślepej zabija go bratobójczym nożem. Obaj mordercy zachowali jednak oczy niewinne i spokojne jak u dziecka, tak p. Jędrzej, jak Maciej Mazur nie noszą na czole Kainowego piętna. To też autor, wstrząśniony ich krwawą opowieścią, pozbywa się wstrętu do zbrodniarzy, gdy im spojrzy w te pogodne źrenice, niezdolne złego, rozmyślnego czynu, świadczące o poczciwem życiu i sercu, z tym jednym wyjątkiem krwawego szału. Śliska to droga wytłómaczenia winy nieodpowiedzialnością namiętnego obłędu, tu jednak nie razi grzeszną konsekwencyą, może dlatego, iż pokuta tak ciężka, tak długa...

Jakim autor artystą, znać w mnogich rysach tej szczupłej wiązanki. Umie on przeciwstawiać cienie i promienie w sposób dziwnie misterny. Pogodną wieczorną gawędkę oprawia w ryk ponury wichru szalejącego nad wybrzeżem Leny; wspomnieniom sielskim towarzyszy huk pękających bierwion i zgrzyt mrozu, ściskającego coraz silniej. Na obraz śmierci pada zaś promień słońca, taki ciepły, tak jaskrawy, jak owo światło, otaczające gloryą śmiertelne posłanie wygnanki Malczewskiego. Śmierć to najnieszczęśliwszego z nieszczęśliwych, stolarza Kowalskiego. Co on zacz? nikt nie wie. Żyje ustronnie, pracuje pilnie, naprzemian stolarstwem i szczotkarstwem zatrudniony, wedle sił swoich i zdrowia — stracił bowiem wszystkie palce u nóg skutkiem odmrożenia i rany zbyt często się odnawiają... Na wstępie autor prowadzi nas pod Jurty Jakutów, dobrze usposobionych dla Polaków — Bilaków. Jakut Bilakowi bratem — powtarzają utartem przysłowiem, witając naszych z poszanowaniem i zaufaniem, podczas gdy osobna podejrzliwa nieufność cechuje ich stosunki z Rosyanami. Nie zawsze jednak tak bywało: lękano się dawniej Bilaków jak nieprzyjaznych, tajemniczych, wrogich istot. Z grozą opowiadano o pierwszym Bilaku, którego tu losy zagnały, a który zamknąwszy się w ostępie leśnym, unikał ludzi, żył z ubitej zwierzyny, odziewał się jej sierścią, powszechną wzbudzał obawę, aż raz, gdy długo nikt go nie zoczył, ośmielono się podsunąć aż do jego samotnej jurty — gdzie spoczywał na tapczanie, szronem śnieżnym okryty i martwy, z małym w ręku krzyżykiem... Smutna to powieść o „Bilaku“, niegdyś zdziczałym tęsknotą, który do ludzi strzelał, aby ich ku poufałości z sobą nie dopuszczać, służy za wstęp do poznania nieszczęśliwego stolarza, milczącego jak grób, żyjącego w jedynem towarzystwie wiernego psa, któremu raz po raz wydaje rozkaz „wymyślania Panu Bogu“, zaczem nierozumne zwierzę wybiega przed chatę i wyje i szczeka i ujada się z niebem. W ostatnią godzinę Kowalski przerywa ślubowanie, uporne milczenie. Opowiada, iż przed laty przybył młody do Orenburga, zkąd niebawem uciekł, aby być pochwyconym i zapędzonym w dalszy Sybir. Typ to widocznie osobny, jak osobną konieczna chęć i śmiałość próbowania ucieczki, choćby najtrudniejszej, najniebezpieczniejszej, byle powrócić do ziemi kochanej.

Zrazu tęsknota za krajem go pędzi, życie w kraju nęci, później już tylko śmierci na grobie matki i mogiły w ojczyznie pragnie.

Nic tragiczniejszego nad tę przedśmiertną opowieść ciągłych prób, zawsze niepowodzeniem zakończonych, zawsze cofających w głębszy Sybir nieszczęśliwego zesłańca. Raz doszedł do gubernii Permskiej, i już mniemał się być w kraju, bo nigdy przedtem tak daleko nie zaszedł. Ale i tam go pochwycono i odstawiono aż nad Lenę. Z odpadniętemi palcami, okaleczałemi nogami, jeszcze raz spróbował ucieczki. Tym razem nieudanie ostateczne przywiodło go do zupełnego złamania i zwątpienia. Na to chciał mieć świadków śmierci, aby w ostatnią godzinę najstraszliwszemi bluźnierstwy cisnąć w oblicze surowego nielitościwego Boga. Ale w polskiej duszy rozpacze życia na sztuczne się tylko bluźnierstwa zdobyć mogą, płyną one mściwą lawiną z ust konającego, wyczerpując ostatek sił ciała i duszy. Towarzysze, w braku powszedniej książki do nabożeństwa, próbują złagodzić ostatnie zapasy i ostatnie rozpacze ustępem z Pisma św. Trafem święte księgi otwierają się na przemówienie Zbawiciela w wieczerniku, w przededniu męki:

„Jeśli was świat nienawidzi, pamiętajcie, że mnie pierwej od was nienawidził. Zaprawdę powiadam wam, iż wy będziecie płakać i narzekać, a świat będzie się weselił, ale smutek wasz w radość się obróci.“

Tych słów kilka wystarcza, aby zmiękczyć lody niezaskrzepłego na chrześciańską tradycyę i uczucia serca. Łzy skruchy obmywają oblicze bluźniącego przed chwilą, a ostatnim jego wyrazem zmieniony rozkaz do niemego długiej samotności towarzysza:

— Piesiu, nie wymyślaj Panu Bogu!

Niepodobna oddać w jałowem sprawozdaniu całego pathosu zawartego w tej krótkiej nowelli. Odpowiada ona rozpaczy targającej obecnie polskiemi duszami, a odpowiada po chrześciańsku. Trzeci z rzędu utwór ten świadczy zarazem o postępie autora i wyrabianiu się jego talentu, rokując owo stopniowanie ku lepszemu, które najpewniejszy stanowi zadatek przyszłości. Względy łatwe do odgadnienia nie dozwalają nam wskazywać na ten lub ów rys znaczący, rzewny, doniosły, zostawiony w połowie czytelnikowi do odśpiewania. Przewodniemi tętny tych drobnych na pozór utworów, to miłość wielka i boleść niezmierna, a gdy w te dwie struny ludzkiej uderzyć lutni, pewnym być można najsilniejszego, najrzewniejszego oddźwięku.

Czytelnicy polscy dzielić się zwykli na dwie kategorye: jedni karmią się wyłącznie fejletonem, i smak ich przez to do tyla stępieje, iż tracą zdolność rozróżniania wyjątkowego piękna z pośród codziennej, powszedniej i pospolitej strawy; drudzy, liczniejsi, nigdy do odcinku nie zaglądają, z zasady, obojętności, a bodaj nawet pewnej wzgardy na dział lżejszy poważnego dziennika. Ci i tamci, z dwóch sprzecznych powodów, nie dostrzegają najczęściej cenniejszych artykułów, przeświecających osobnym, właściwym blaskiem przez szare pasmo zwyczajnej fejletonowej tkanki. Należało się tedy zwrócić uwagę publiczności polskiej na te sybirskie kwiaty, które choć północ mrozem dmucha, a niedoli pleśń je otacza, błyskają ku nam z złotych zaiste osłonek, niosąc w swych białych kielichach tyle łez swojskich i krwi serca, że im się godzi zgotować hołd powitalny, pełen gorącego uznania.

F.

wszy trzyaktowa komedya pp. Bisson i Moineaux: *Pod kuratelą* (*Un conseil Judiciaire*). Korespondent *Kłosów* z Paryża, podpisujący się *Nekanda*, zdający sprawę z przedstawianej obecnie w Vaudevillu z wielkiem powodzeniem komedyi *Un conseil Judiciaire*, mówi, że „to powodzenie przybiera rozmiary fenomenalne, że jeden nieustanny wybuch śmiechu towarzyszy sztuce, a szczególniej w akcie, gdzie sprawa toczy się przed trybunałem.“

Pisma paryskie zaś zaznaczają szczególniejszy sukces aktu trzeciego komedyi *Pod kuratelą*, którą przetłumaczył dla naszej sceny p. Zygmunt Sarnecki.

Przewodnik naukowy i literacki ze stycznia zawiera: „Konfederacya Spytka z Melsztyna“ przez Dra Antoniego Prochaskę; „Stosunki i pieśni miłosne Mickiewicza w Odessie“ przez Józefa Tretiaka; „Hieronim Łaski“ przez Dra Aleksandra Hirschberga; „System kar więziennych“ przez Dra Józefa Rosenblatta; „O charakterze polsko-słowiańskiej poezyi“ przez Dra Sasa; „Awanturnicy XVIII wieku“ przez Piotra Jaxę Bykowskiego; „Kronika literacka“; Rozbiór dzieła *Zeitschrift für vergleichende Litteraturgeschichte* przez Dra Jana Bołoz Antoniewicza.

Nowe wydanie komunikacyjnej mapy kolejowej i pocztowej Austryi-Węgier na rok 1887 świeżo wyszło z druku nakładem księgarni Artaria & Com. w Wiedniu. Mapa ta zawiera wszystkie ukończone i w budowie będące linie kolejowe z wszelkiemi dystansami w taryfowych kilometrach, drogi pocztowe z dystansami w kilometrach, prócz tego oznaczenie linij kolejowych w różnych kolorach i dokładne odgraniczenie dyrekcyj ruchu austryackich i węgierskich kolei państwowych z ostatniemi zmianami. Równocześnie ukazała się tamże mapa Artarii obecnych i przyszłych kolei żelaznych austryacko-węgierskich.

Brewiarzyk trzeciego zakonu św. O. Franciszka ułożony na podstawie najnowszych rozporządzeń Ojca św. Leona XIII, obejmujący str. LXXXIX i 959 w 8-ce na welinie, ozdobiony 31 rycinami, wyszedł świeżo nakładem tutejszej księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego.

Praca to systematyczna i gruntowna, ułożona ze znajomością rzeczy i na podstawie źródeł i podręczników literatury obcej. Wydawca otrzymał własnoręczne pisma od książąt Kościoła pochwalające i zalecające tę pracę, jak od JE. X. kardynała Ledóchowskiego, od JE. XX. Arcybiskupów i Biskupów: Morawskiego, Isakowicza, Soleckiego, od jenerałów OO. Franciszkanów i OO. Obserwantów. Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz nasz zalecił dzieło to duchowieństwu w kurendzie dyecezyalnej. To jest najlepszą rekomendacyą książki.

Dodać należy, że wydanie jest bardzo staranne, druk wyraźny, cena niska.

W Tarnopolu wyszła nakładem autora broszura p. t. *O uczuciach sympatetycznych*, napisał profesor Dr Antoni Kosiba (8° 48 str.).

W Stanisławowie opuścił prasę zbiór poezyj Stanisława Majewskiego p. t. *Marzenia*.

Profesor Leger, który zajmuje obecnie katedrę języka słowiańskiego w paryskiem *Collège de France*, z której niegdyś Mickiewicza wykładał, rozbiera w tegorocznym kursie „Śpiewy historyczne“ J. U. Niemcewicza i objaśnia słuchaczom główne epizody bohaterskich dziejów Polski.

Gospodarstwo handel i przemysł.

O zakładach pracy w domach karnych.

Z pod Wiśnicza.

Pierwszem zadaniem każdego kraj swój miłującego obywatela powinnaby być dążność, ażeby wszelkiemi godziwemi sposobami i swym własnym przykładem lud nasz do skrzętnej i wytrwałej nakłaniać pracy, bo zaprawdę na tej mu nie zbywa.

To też autor odezwy „Bieda nasza“ — bodaj sto lat żył — trafił w sam rdzeń tej biedy naszej.

Mamy w kraju naszym kilka szkół umiejętnej pracy przy domach karnych w Wiśniczu, we Lwowie dwa, męski i żeński, i w Stanisławowie, w których od niedawnego czasu pozaprowadzano szkoły robocze i warsztaty rękodzielnicze i rozpoczęto przyzwyczajać niesfornych, z lenistwa do złodziejstwa przywykłych skazańców, do pracowitego i uczciwego życia i to z bardzo dobrym skutkiem.

I tak w zakładzie karnym w Wiśniczu, gdzie jako sąsiad i były inspektor szkół ludowych miałem najlepszą sposobność do zaznajomienia się z wszelkiemi sposobami wychowywania i ćwiczenia więźniów w zawodzie pracy rękodzielnej i przemysłowej, są warsztaty szewskie, krawieckie, kowalskie, ślusarskie, stolarskie, bednarskie, tokarskie, tkackie, koszykarskie i pończosznicze. Uczą także chleb wypiekać, prać bieliznę, łatać odzież i wyrabiać naczynia gospodarskie i sprzęty domowe.

Nauka o uprawie roli bywa wykładaną teoretycznie, o nawozach zaś, o ogrodnictwie i sadownictwie teoretycznie i praktycznie.

Szczepków z ziarna wypielęgnowano w ostatnich czterech latach przeszło 1000 sztuk, a drugie tyle rozdano i rozprzedano po bardzo niskiej cenie gminom sąsiednim.

Więźniowie tym sposobem przyzwyczajeni do ciągłego zatrudnienia, mianowicie młodsi, skazani za bijatyki, podpalania i inne młodego wieku wybryki, nauczywszy się przytem czytać i pisać, a czasem, jeżeli mają wrodzony talent po temu, grać na różnych instrumentach, nabierają ochoty do pracowitości i stają się pożytecznymi członkami społeczeństwa ludzkiego. — Wróciwszy do domu radzi się popisują zdobytą nauką, biorą się do rzemiosł, a nieraz nawet, jak na przykład w koszykarstwie, tokarstwie i wyrabianiu narzędzi gospodarskich, rozpowszechniają i przemysł domowy.

Czytałem listy do nauczyciela Zakładu pisane, w których uwolnieni więźniowie za nabytą naukę i wskazanie drogi do zarobku i szczęścia stokrotnie dziękują; mógłbym nawet podać nazwiska i miejsce pobytu wielu takich nawróconych skazańców, ależ to ze względu na osoby nie uchodzi i nie wolno.

Jest zatem rzeczą pewną, że te zakłady dzisiaj przy roztropnym zarządzie i bacznym nadzorze nadprokuratorów, dla dobra kraju i ludu więcejby zdziałać mogły, niżeli wszyscy płatni inspektorzy przemysłowi i ich asystenci, — boć to już Pismo mówi: iż jeden nawrócony grzesznik więcej znaczy niżeli 99 sprawiedliwych!

Ale cóż się nie dzieje?

Kiedy właśnie zakłady te karne poczęły się rzeczywiście przemieniać w domy poprawcze, a ludzie próżniaczy wzięli się do pracy i przemysłu, coby na dobro ludu koniecznie wyjść musiało — powstało naraz w gazetach niemieckich — *recte* semickich — wielkie larum, „gwałtu! nie dajmy się rozwijać tym zakładom, bo to może zaszkodzić naszym wyrobom!“ — Zaszkodzić wyrobom? — ale jakim? — jużcić lichym i na oszukanie łatwowiernych w obieg puszczanym.

Dobry towar nie lęka się żadnej konkurencyi.

Ha, to już trzeba być chyba w ciemię bitym, żeby w coś podobnego uwierzyć! Czyż dla kilku spekulantów ma cierpieć kraj cały? czyż to nie jest na całej kuli ziemskiej przyjętym pewnikiem, że współzawodnictwo przyczynia się do rozwoju przemysłu? Czyż mi nie wolno zamawiać towaru, gdzie mi się podoba?

Jeżeli wyroby w zakładzie karnym są pokupne, toć muszą być lepsze od innych, i dlategoby je popierać, a nie tamować wypadało. Dajcie dobre wyroby, a nie będziemy ich szukać gdzieś tam po Zakładach karnych, ale pójdziemy do pierwszego lepszego sklepu.

Dalej i to jest wierutną bajką, jakoby wyroby z Zakładów karnych tańsze były, niż u zwykłych przekupniów, bo buty, meble, koszyki, derki, koce taniej w samym Wiedniu, aniżeli w Zakładzie karnym nabyć można — z tą tylko różnicą, że zakładowe wyroby są nierównie lepsze i trwalsze, więc choć droższe, chętny pokup znajdują.

A przecież na skutek wrzasku zawsze nam wrogich gazet, ministerstwo tak ograniczyło nauki w Zakładach karnych, iż rozpoczęty rozwój chęci do pracy, rękodzielnictwa i przemysłu pomiędzy więźniami zatamowanym został.

Nie znamy wszystkich tych obostrzeń i zakazów, nie muszą jednak dla powszechnego dobra być dogodne, kiedy gazety nam wrogie (vel semickie) na gwałt dzwonić przestały. To tylko wiemy, że Zakładom karnym prywatnych zamówień przyjmować nie wolno.

Do jakiego stopnia dochodzi stronniczość tych panów, którzy według gazet o potrzebach ludów i krajów sądzą — oto przykład.

Na zapytanie Nadprokuratoryi, odpowiedziała Izba handlowa Berneńska: „że wyrób guzików w Zakładzie karnym Mirowskim (Mürau) zarobkowi nie stoi na zawadzie, sprzeciwia się jednak stanowczo wyrobowi uniformów dla urzędników i sług.“

Więc prócz guzików, ani kapot, ani stołów, ani stołków, ani butów, ani pończoch skazańcom wyrabiać nie wolno. To będzie piękna nauka, a jeszcze wykwintniejsza zachęta do pracowitości i poprawy więźniów, nie bacząc już na to, że i skarb państwa i kraj traci, bo podatki na utrzymanie Zakładów karnych podwyższać trzeba.

A przecież to bardzo ważna dla każdego ludu, ażeby najgorsze żywioły społeczeństwa nawrócić na drogę pracy i uczciwości, a w takim razie, gdzie idzie o dobro publiczne, wszelkie prywaty ustąpić powinny.

Nie byłoby, od rzeczy, gdyby Wysoki Sejm raczył wziąść tę sprawę pod swoją rozwagę.

X. Wincenty Wąsikiewicz.

Wiedeń 18 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średnio-ciężkich i lekkich węgierskich 3,363, tudzież galicyjskich warchlaków 4,201, razem 7,564 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 38 do 40 i 41 złr., — za średnio-ciężkie 35—37 złr., za lekkie 26, 30—32 złr., tudzież za galicyjskie warchlaki 32, 35 i 38 złr. wszystkie za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla rodziny K. na Zwierzyńcu nadesłali: J. K. z Wiśniowy 5 złr.; Alinka 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Zajścia w Bułgaryi.

Jeśli się stwierdzi wczorajsze doniesienie, że ks. Bismark zaproponował w Petersburgu zwołanie konferencyi, a Rosya zgodzi się na to, chociażby warunkowo, kwestyę bułgarską uważać będzie można za bliską rozwiązania. W takim bowiem razie, jak to wnosić można z wczorajszego *communiqué* bułgarskiego, ustąpiłaby rejencya, czyniąc zadość wymaganiom Rosyi, a reszty powinny dokonać mocarstwa w celu utrzymania pokoju i trwałości umów międzynarodowych, ściśle na podstawie traktatu berlińskiego i ostatniej konstantynopolskiej uchwały konferencyjnej. Rejencyi zależy głównie na zyskaniu gwarancyi, zapewniającej niezależność Bułgaryi; w takim razie byłaby gotową złożyć swój mandat w ręce mocarstw, lub sobrania, a ostatnie wybierze, jak to już widać z oświadczeń Kalczewa w Rzymie, każdego księcia Europejczyka, jakiego mocarstwa w porozumieniu z Rosyą zaproponują.

Do Konstantynopola zaprosił wielki wezyr deputacyę bułgarską, w nadziei, że zdoła doprowadzić do jakiegokolwiek porozumienia między nią a bawiącym tam teraz Zankowem. W kołach dyplomatycznych [illegible] wątpią jednak o pomyślnym skutku [illegible] Jednostronnie tylko [illegible] nie będzie [illegible] wezwanie [illegible] musiała [illegible]

Rady, jakich udzielił Robilant deputacyi bułgarskiej, podają wyczerpująco telegramy wczorajsze. Sprawa medyacyi rządu włoskiego w kierunku pojednania Bułgaryi z Rosyą wcale w rozmowie tej poruszoną nie została. Okazywana sympatya dla Bułgaryi była gorącą, udzielane jej reprezentantom rady zimne.

Telegramy.

Wiedeń 20 stycznia (pryw.). Do *N. Fr. Presse* donoszą z Rzymu: Robilant oddał wczoraj wizytę członkom deputacyi bułgarskiej.

Delegowani bułgarscy chcieli być na audyencyi u ambasadora Brucka, ale nie zastawszy go, pozostawili w pałacu jego swe karty.

Rzym 20 stycznia. Deputacya bułgarska złożyła wczoraj po południu prezydentowi ministrów wizytę, która trwała kwadrans. Przyjęcie było bardzo serdeczne. Depretis oświadczył się w podobnym duchu, jak Robilant, unikając wszelkiego pozoru udzielenia rady.

Wiedeń 20 stycz. (pryw.). Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Rzymu: Deputacya bułgarska uda się ztąd prosto do Konstantynopola i zamierza z końcem tego miesiąca powrócić do Zofii.

Wiedeń 20 stycznia (pryw.). *N. Fr. Presse* omawiając ogłoszone wczoraj oświadczenia Kalczewa, wnosi tak z tych oświadczeń, jak i z pośredniczącej roli Porty, że kwestya bułgarska bliską jest rozwiązania. Dziennik ten pisze dalej: Rosya stoi na progu olbrzymiego rezultatu, który jej politykę wschodnią, już i tak energiczną, zachęcić musi do nowych zuchwałych prób. Oświadczenia Kalczewa dowodzą, że nietylko Bułgarya, ale także i Europa stosuje się do życzeń Rosyi. Z tem wszystkiem pogodzić nas może jedynie ta myśl, iż pokój, który przed kilku tygodniami był tak ciężko zagrożony, zdaje się być ocalonym. Cenę za to zapłaci Bułgarya.

Wiedeń 20 stycznia (pryw.). Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Konstantynopola: Rokowania z Zankowem, aby wstąpił do gabinetu bułgarskiego wrazie rekonstrukcyi tegoż, robią dobre postępy.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 20go stycznia. (Ze Sejmu). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu uchwalono budżet szkolny. Wydatki wynoszą 678,920 złr., dochody 287,496 złr.

W myśl wniosków komisyjnych załatwiono wniosek Jaworskiego o dojazdach kolejowych, Langiego o podniesieniu rybactwa, tudzież przedłożenie komisyi o szkołach dublańskich. Rozpoczętą dyskusyę nad szkołami w Czernichowie odroczono o godzinie wpół do 1 w nocy.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wniesiono interpelacyę, czy rząd byłby skłonnym zarządzić, aby w rozkładzie jazdy pociągów kolei transwersalnej zaprowadzono zmiany, któreby uregulowały połączenia z pociągami sąsiednich kolei w sposób dla publiczności dogodniejszy.

Zezwolono Białej na pobór opłaty czynszowej, a Mielcowi na pobór opłaty od napojów i załatwiono budżet szkoły Czernichowskiej.

Petycyę prof. Smolki załatwiono w myśl wniosku komisyi, a załatwiając petycyę reprezentacyj powiatowych o ustawę, zmuszającą do zakupywania sikawek i narzędzi ratunkowych polecono Wydziałowi krajowemu przedłożyć projekt do ustawy o obowiązkowem zabezpieczaniu od ognia.

Lwów 20 stycznia. Sejmowa komisya szkolna w załatwieniu wniosku posła Rumańczuka uchwaliła wezwać rząd do założenia gimnazyum ruskiego w Przemyślu.

Wiedeń 20 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz zamianował jeneralnego adwokata przy Najwyższym Trybunale, Simonowicza, prezydentem Sądu wyższego we Lwowie.

Tenżesam dziennik ogłasza dalej, że Cesarz przychylił się do prośby radcy ministeryalnego w ministerstwie wspólnych finansów, Bittera, o przeniesienie go w stan spoczynku, udzielając mu krzyż kawalerski orderu Leopolda, i że zamianował radcę sekcyi Schneidera Limhofena radcą ministeryalnym, a radcę finansowego i prowizorycznego radcę rządowego przy rządzie krajowym dla Bośni i Hercegowiny, Franciszka Schmidmayera, radcą sekcyi w ministerstwie wspólnych finansów.

Wiedeń 20 stycznia. U Arcyksięcia Ludwika Wiktora odbędzie się bal w dniu 24 b. m.

Wiedeń 20 stycznia. Drummond Wolff, który jedzie do Konstantynopola. przybył tu wczoraj wieczór i stanął w hotelu „Imperial“.

Wiedeń 20 stycznia. W ratuszu w Penzing przylepiono obwieszczenie Namiestnictwa niższo-austryackiego, podające do publicznej wiadomości, iż na wypadek mobilizacyi zamierza rząd zamówić konduktorów dla kierowania ruchem środków transportowych, które będą dostarczone na czas nieoznaczony. Obwieszczenie to wzywa zatem osoby do tego ukwalifikowane, aby podania swe wniosły do dnia 25 b. m. Dla każdego szeregu 50-ciu wozów ma być przeznaczony osobny konduktor.

Wiedeń 20 stycznia. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Belgradu: W dniu 6 b. m. wpadła banda Arnautów na terytoryum serbskie i uderzyła na miejscowość Biała Głowa, ale została odparta przez straż kordonową. W dniu 10 b. m. ponowili Arnauci napad, a przy tej sposobności jeden z mieszkańców pogranicznych został zastrzelony. Rząd zarządził wzmocnienie kordonu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza, iż odręcznem pismem Cesarza z d. 18 b. m. zostali powołani na dożywotnich członków Izby panów: 1) Leonard Achleuthner, opat zakonu Benedyktynów w Kremsmünster, marszałek krajowy Austryi górnej. 2) Dr Teodor Billroth, radca dworu, zwyczajny profesor chirurgii w uniwersytecie wiedeńskim. Cieszący się szeroką sławą na polu chirurgii, był Billroth w r. 1882 po Langenbecku powołany na katedrę chirurgiczną do Berlina, lecz wezwania nie przyjął. Wskutek czego wyprawiono mu liczne owacye, a między innemi i korowód z pochodniami. Należy on dziś bezsprzecznie do najpierwszych powag na polu chirurgii. Posiada krzyż kawalerski orderu Leopolda. 3) Dr Rudolf Franz, radca dworu i prezydent ewangelickiej rady kościelnej. 4) Ubald Kostersitz, infułowany proboszcz w Klosterneuburgu; posiada krzyż komandorski orderu Fr. Józefa i złoty krzyż zasługi z koroną. 5) Ludwik Lobmayr, radca komercyalny, członek kuratoryi c. k. muzeum dla sztuki i przemysłu i członek centralnej komisyi dla nauki przemysłowej. 6) Karol hr. Chorinsky, marszałek krajowy w Salcburgu, c. k. radca sądu krajowego wyższego. 7) Teobald hr. Czernin, podkomorzy, c. k. major i właściciel dóbr w Czechach. 8) Maurycy baron Ender v. Malleneu, tajny radca, prezydent senatu w trybunale administracyjnym. 9) Franciszek hr. Kuefstein, podkomorzy, właściciel dóbr w Austryi dolnej. 10) Karol baron Pusswald, tajny radca, były szef sekcyjny w ministerstwie handlu, po ustąpieniu ministra Pino był przez pewien czas kierownikiem ministerstwa handlu. 11) Franciszek baron Rapp v. Heidenburg, marszałek krajowy Tyrolu. 12) Franciszek hr. Deym, podkomorzy, b. poseł i pełnomocny minister. 13) Józef baron Schenk, tajny radca, prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie. 14) Franciszek Szrom, zastępca marszałka krajowego Morawy. 15) Stanisław Starowieyski-Biberstein, właściciel dóbr, poseł na Sejm krajowy, prezes Rady powiatowej w Krośnie, prezes Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Paryż 20 stycznia. Nieporozumienie między konsulem francuskim i angielskim na wybrzeżu Somali zakończyło się odwołaniem obu tych konsulów.

Kursa. Wiedeń 20 stycznia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·15. — Renta austr. srebrna opod. 82·10. — Renta 4% złota austr. 112·65. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 99·60. — Akcye Banku Austr. Węg. 872·—. — Akcye kredytowe 288·80. — London 126·85 — Napoleony 10·00½. — Dukaty 5·95 Marki 62·10. — 5% Renta węg. papier. 91·75 4% Renta węg. złota 101·95 — Losy prem. węg. 120·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·—. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 93·50. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·25 — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 98·—. — Akcye Länderbanku 243·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 202·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 231·50. — Akcye kolei południowej 100·25. — Ruble 117·75. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: stałe.

Wiedeń 19 stycznia. — Okowita. Tendencya jeszcze stalsza. Gotowy towar przy braku ofert płacono złr. 26·25, na styczeń maj notowano złr. 26·50.

Berlin 20 stycznia. — Banknoty austryackie 161·10. — Krótki Wiedeń 160·90. — Banknoty ros. 189·70. — 5% Listy zast. Polskie 60·—. — 4% Listy Likw. Polskie 55·80. — Akcye kolei Karola Ludwika 81·10. — Akcye austr. kredytowe 476·50.

Usposobienie giełdy:

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 25	118 25
Marki niemieckie	61 60	62 35
Dukat ważny	5 91	6 —
20-to frankówka ważna	9 96	10 05
Imperyał ważny	10 28	10 37
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 50	81 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	104 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	102 —
4½% „ „ „	96 50	97 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 25	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „ „ „	100 —	100 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	— —	— —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	100 —	100 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	98 75	99 50
6% „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	51 —	53 —
5% „ „ „ „ „ „	44 —	46 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	200 —	201 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	230 —	231 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 50	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 —	18 —
„ „ Stanisławowa	30 50	32 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 75
„ „ węgier. „	9 1[illegible]	9 75
Wiedeń 19 stycznia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	81 45	81 65
4⅕% „ srebrna	82 20	82 40
4% „ złota	112 35	112 55
4% „ węgierska złota	102 25	102 40
5% „ „ papier.	92 05	92 2[illegible]
3⁶⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 75	131 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 75	138 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 —	138 50
„ „ 1864 „ 100 „	167 —	167 50
„ „ 1864 „ 50 „	166 —	167 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	105 —
Galicyjskie „ „	104 —	104 75
Morawskie „ „	106 75	107 25
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	103 75	104 50
Węgierskie „ „	104 25	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 70	104 3[illegible]
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 40	149 90
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obl. „ „ (za Ostbahn).	117 60	118 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 50	111 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	246 —	247 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	290 30	290 70
„ Bank węgierski . 200 „	299 50	300 —
Depositen-Bank . 200 „	175 —	180 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	555 —	560 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	870 —	872 —
Unionbank . 100 „	221 25	221 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	152 —	153 —
Wied. Bankverein . 100 „	102 75	103 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	185 25	186 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	397 —	398 —
Elżbiety . 210 „ „	242 50	243 50
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	204 —	204 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2348	2355
Franciszka Józefa . 200 „ „	218 —	219
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	202 75	203 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	146 75	147 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 50	232 —
Nordwest austr. . 200 „ „	166 —	167 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	161 20	161 70
Rudolfa . 200 „ „	186 25	187 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	— —	— —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	251 6[illegible]	251 9[illegible]
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	100 75	101 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	168 —	169 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	166	167 —
„ Westb. . 200 „ „	168 50	169 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	125 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 75	101
3% prem. Bod. Cred. allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100
7% Listy dłużne „ 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	98 —	98 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	102 —	102 20
5% „ „ „ „ „ . 40 lat	100 25	100 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 75	101 50
4% „ Bank Hip. prem.	104 50	104 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 —	100 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 75	99 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	100 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	117 —	118 —
„ za 200 Mrk. nie op.	126	126 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	100 20	100 70
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 60	115 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	97 —	97 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 25	100 75
„ Jarosław 300 „ „	98 75	99 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 —	101 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	81 50	82 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	91 —	91 50
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	106 20	106 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 40	103 80
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	92 70	93 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	125 50	126 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	98 70	99 10
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 —	201
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 —	157 50
„ „ . 200 złr. 5%	128 50	— —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	102 25	102 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 25	100 75
„ „ II Em. 200 „ „	100	100 50
„ Nordost . 300 „ „	99 75	99 50
„ „ złotem . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 —	117 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	122 10	122 50
„ Węgierskie . „ 100	120 25	120 75
3% „ Tureckie . fr. 400	16 70	17 10

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	174 —	175 —
Clary . złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 75	116 —
Insbrucku. „ 20	20 —	20 50
Keglewicha . „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie . „ 20	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	47 25	47 75
Palfy . „ 42	42 75	43 25
Rudolfa . „ 10	18 50	19 50
Salma . „ 42	56 —	56 50
Salzburgskie . „ 20	24 50	25 —
St. Genois . „ 42	59 50	60 —
Stanisławowskie . „ 20	30 75	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	137 50	138 —
4% „ . „ 50	68 —	69 —
Waldsteina . „ 20	35 —	35 50
Windischgrätza . „ 20	— —	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	9 98	9 99
Imperyały rosyjskie	10 31	10 33
Funty szterl. angielskie	12 64	12 69
Liry tureckie złote	11 32	11 35
Marki niemieckie za 100 marek	62 —	62 05
Rubel papierowy za 100	118 —	118 25
Lwów 18 stycznia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 —	292 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 75	98 75
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	96 70	98 —

Warszawa 19 stycznia.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	94	75	94	95
kupon	—	50	—	—

(75-3-3)

Za spokój duszy ś. p.

Stanisława hr. Potockiego

z Rymanowa

jako w 3cią rocznicę śmierci odprawiać się będą

Msze święte

w kaplicy Różańcowej kościoła OO. Dominikanów,

w piątek dnia 21 stycznia r. b.

o godz. 9 zrana.

Za duszę ś. p.

Macieja Józefa Brodowicza

Doktora medycyny, b. Profesora i Dziekana Wydziału Lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, oraz Rektora tegoż Uniwersytetu, Komisarza rządowego Instytutów Naukowych za czasów Rzplitej Krakowskiej itd. itd.

urodzonego w dniu 24 Lutego 1790 r., zmarłego w d. 22 Stycznia 1885 r.

jako w drugą rocznicę Jego zgonu odprawią się

Msze święte żałobne

w Kościele św. Barbary

w Sobotę dnia 22 Stycznia 1887 r. o godzinie 9.

---

(79)

Za dusze ś. p.

Andrzeja i Heleny z Rzesińskich RYDZOWSKICH

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w sobotę dnia 22 stycznia b. r.

o godz. 10 zrana.

Wydział
Rady powiatowej krakowskiej,

zawiadamia opodatkowanych w powiecie krakowskim, iż Rada powiatowa na posiedzeniu swem dnia 31 grudnia 1886 r., uchwaliła w moc §. 23 ustawy o Repr. powiat. pobór dodatku 18% do podatków za r. 1887 płacić się mających przez kontrybuentów w powiecie a to: 6% na ogólne potrzeby Wydziału powiatowego, 3½% na potrzeby dróg powiatowych, 5½% na dotacye dla dróg gminnych, i 3% na fundusz szkolny okręgowy. (77)

Kraków, dnia 15 stycznia 1887 r.

Prezes: *A. Milieski.* Sekretarz: *Fr. Stefczyk.*

Nie wielkiego

majątku ziemsk. z dobrą ziemią, lasem i wodą, bliżej większego miasta, poszukuje dla kupującego i o szczegóły prosi *Maksymilian Baranowski* w Berlinie, alte Jacobstr. 30. [252-3-3]

Szampan

ze styryjskich bursztówek, zdrowy i smaczny, wyrabia po cenie **1 złr. wielką butelkę W. Hintze w Pettau** (w Styryi). **Skrzynka pocztowa na próbę, 2 butelki, opłatnie 2 złr. 60 ct.** (38-12-24)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i **w głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (48-320)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Hałas wojenny,

który obecnie napełnia świat, uczynił już dotkliwe luki w papierach wartościowych. Można znów zarobić **majątek** przez zakupno tanich papierów wartościowych. Do uskutecznienia takich transakcyj poleca się dom bankowy p. f. (278-2 3)

S. Deiches

w Wiedniu, I., Hohenstaufengasse 6,

założony 1863 r.

W okolicy Krakowa,

w powiecie Krakowskim, jest **majątek ziemski** od dnia 1 lipca 1887 roku **do wydzierżawienia.** — Bliższa wiadomość w biurze adwokata *Dr. Machalskiego,* ulica Kanonicza Nr. 16. (78-1-3)

Zarząd dóbr Grodkowice,

poczta Niepołomice,

urządził **mleczarnią** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć **w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** (109-33-)

ELIXIR COCA Pª J. BAIN

jest jednym z najsilniejszych środków przywracających wyczerpane siły po długich słabościach i nadużyciach wszelkiego rodzaju. **Toniczny i pożywny** przywraca szybko i cudownie funkcye zwątlonych organizmów —

WINO COCA Pª J. BAIN

jest specyalnie zastósowae dla Kobiet i dzieci w leczeniu *bladaczki, trudnego i mozolnego, trawienia, anemii,* etc.

BAIN Bracia i FOURNIER

w *Paryżu,* ***43, ulica Amsterdam*** i w głównych aptekach.

[140-9 24]

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (103-190)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez **P. Ch. Le Perdriel** w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie, PP: Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[142-8 52]

Wysiewki herbaciane

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2667-27-27,

I. gatunek po złr. 3·20 } za kilo
II. „ „ „ 2·— } z opakowaniem

handel herbat, rumów i win p. f.

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny dostawca w **Bernie** (Brünn).

Grand Hôtel

w Krakowie, ul. Sławkowska, w pałacu i przyległym gmachu księcia Czartoryskiego,

urządzony z wszelkiemi wygodami i największą elegancyą według pierwszorzędnych hoteli stolic europejskich. — Wspaniałe wejście, schody piętrowe z kanaryjskiego marmuru białego. — Wodociąg rozprowadzony w całym budynku zapomocą motora, światło elektryczne, mikrofony w całym domu. — Salony stylowe: Ludwika XV. z budoirem, sala marmurowa w stylu 2go cesarstwa, staro-niemiecki i t. d. — Czytelnia. — Łazienka na każdem piętrze. — Remiza hotelowa na dworcu kolejowym. — Restauracya pod zarządem p. L. Bogusiewicza. — Kuchnia pod dyrekcyą p. Maurice, pierwszego kucharza w Hôtel Richelieu et Restaur. de l'Opere Comique i Caffé Anglais w Paryżu. — Naczynia kuchenne całe niklowe z fabryki Berndorfera & Co. — Wina wszelkich gatunków najpierwszych firm. — **Ceny pokoi począwszy od 80 cent. — Małe i duże apartamenta.** (63-7-)

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (134-47-

We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 70 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

Tanie wydania
J. Chociszewskiego.

Gawędy starego leśniczego, z 12 rycinami, 8o, 100 str. 50 ct.

Kopa wesołych i ciekawych opowiadań, zebrał J. Chociszewski. 12o, 64 str., 20 ct.

Pół kopy wesołych opowiadań, zebrał J. Ch. 12o, 48 str., 15 ct.

Wesoły figlarz, zawierający ucieszne i ciekawe powiastki, wesołe opowiadania, dowcipy, żarty, figle itd. 12o, 93 str., 26 ct.

Opowiadania o zbójcach, strachach, czarach, o zaklętych skarbach i o podobnych niezwykłych sprawach. 8o, 79 str., 30 ct.

Mała historya polska z 20 obrazkami. Wydanie 3. 12o, 95 str., 20 ct.

Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.

Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.

Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.

Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.

Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.

Róże i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.

Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 45 ct.

Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne i t. d. 182 str. 41 cent.

Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.

Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

Kupującym naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami p. t. „Piast".

Do nabycia w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

Kilku ajentów

może znaleźć stałe zajęcie. Kaucya do wysokości 400 złr. jest wymagana lub poręczenie. Wiadomość przy ulicy Floryańskiej L. 1, I. piętro. (258-3-6)

„Concordia"

najstarszy zakład pogrzebowy w Krakowie

J. K. Pękalskiego,

poleca **TRUMNY** kruszcowe i dębowe, niezrównane okazałością i trwałością. Suknie, materace, poduszki do trumien, wybór wieńców, wstęg, oraz wszystkich przyborów pogrzeb. po cenach przystępn.

Zamówienia we własnej realności: **ul. Zwierzyniecka Nr. 32.**

Adres depesz: ***„Concordia", Pękalski, Kraków.*** (2526 16-20)

FERDYNAND KOSIBA

w Krakowie

ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że **przeniósł swój magazyn sukien męskich do Rynku Nr. 23 na I. piętro** nad księgarnię Gebethnera i Sp., wykonywując od lat kilkunastu w zakres fachu wchodzące suknie, jakoto: kontusze, żupany, fraki, tużurki, atile węgierskie, mundury urzędnicze i wojskowe i t. p. z gustem i elegancyą. [263 2 5]

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szanownej Publiczności w przekonaniu, że wszelkim wymogom zadość uczynić potrafię.

Z wysokim szacunkiem

Ferdynand Kosiba.

Ogłoszenie.

Podpisana Dyrekcya ma zaszczyt zawiadomić PP. Inżynierów, Budowniczych, Właścicieli realności miejskich i dóbr ziemskich, że przyjmuje zamówienia na **wapno** skaliste, tak gaszone jak niegaszone, z nowo wybudowanego pieca pierścieniowego po cenach bardzo umiarkowanych, z dostawą do Krakowa lub do stacyi kolei żelaz. w Podgórzu.

Sprzedaż cząstkową załatwia kancelarya wapiennika na miejscu.

Wszelką korespondencyę uprasza się adresować do „Dyrekcyi wapiennika miejskiego w Podgórzu, w biurze Magistratu." (101-7 12)

Dyrekcya wapiennika miasta Podgórza.

Michał Stanis. BURY (Wielkopolanin)

w Altonie, (2889-18-24)

wysyła opłatnie woreczkach po 5 kgr.

MOKKĘ ARABSKA	za złr.	7·20
JAWĘ ZŁOTĄ	„ „	6·30
CEYLON PERŁOWĄ	„ „	5·80
PLANTACYJNA . . .	„ „	5·30
JAWĘ BIAŁĄ	„ „	5·30
KUBĘ ZIELOŃĄ	„ „	5·—
CAMPINAS	„ „	4·60
SANTOS	„ „	4·20
MOKKĘ AFRYKANSKĄ . . .	„ „	4·—

Herbatę 1 kilo po złr. 1·75, 2·20, 3, 4, 5, 7, i wyżej.

Adres: **M. S. Bury, Altona via Hamburg.**

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE
Listy do Przyjaciółki

przez

Baronową X. Y. Z.

Tom I.

Cena 3 złr.

Do sprzedania z wolnej ręki

dom parterowy

pod Nr. 6 przy ulicy Czarnowiejskiej obok (parku) Ogrodu Krakowskiego położony. — Bliższych warunków udziela właściciel **Bartmański,** kontrolor lasów w **Tenczynku** p. Krzeszowice. [260 2-3]

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (112-12-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstanty Wiszniewski.

Poszukuje się dzierżawcy

dla majątku gospodarczego, w nader zdrowej okolicy Górnych Węgier, około 1000 morgów gruntu (roli, łąk i ogrodów), tudzież prawa wyszynku i mielenia, wraz z budynkami.

Reflektujący zechcą się pisemnie udać pod adresem: **Carl Pröcki in Wien, VIII. Bezirk.** (227-6-6)

SEROWNIA w CICHAWIE

poczta Niepołomice,

sprzedaje w paczkach pięciokilowych znany **pod względem dobroci** ser na sposób **szwajcarski** po cenie 60 ct. za kilo i **limburski** po 68 ct. za kilo, za zaliczką pocztową. Opakowanie 14 ct. Marka ochronna: (2359-17-20)

Cichawa p. Niepołomice.

Rozsyłkę win

w 3¾-litrowych — bardzo praktycznych

oplatanych gąsiorkach

do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia [3000 14-20]

SKŁAD WIN

JANA BAUMANA w BOCHNI

Ceny:

3¾	litra hegeleyskiego Nr. I. wraz z gąsiork.	2·30
3¾	„ „ Nr. II. „ „	2·50
3¾	„ „ Nr. III. „ „	2·75
3¾	„ samorodnego „ „	3·10
3¾	„ „ szlachetnego Nr. I. „	3·60
3¾	„ „ „ Nr. II. „	4·20
3¾	„ maślarz I. putowy wraz z gąsiork	4·75
3¾	„ „ II. „ „ „	6·—
3¾	„ „ III. „ „ „	7·50
3¾	„ Tokajski Ausbruch V. putowy	12·—
3¾	„ Erlauer czerwony	2·45
3¾	„ Gumpoldskirchner austryackie białe	2·60

Zamówienia natychmiast się uskutecznia.

SUKNO

od złr. 1·20 za metr i wyżej. — Próbki przesyła na żądanie [53 21-]

Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm" w Bernie.

ASTMY I KATARY

PECTORAL ESPIC CIGARETTES FUMIGATEUR

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

Duszności — Kaszle — Katary — Newralgije — w PARYŻU

sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20. Wymagać podpisu jak obok na każdéj rurce.

w *KRAKOWIE* w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

We *LWOWIE* w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO.

[141 8 26]

Gegründet 1855.

Aelteste u. grösste

Annoncen-Expedition
HAASENSTEIN & VOGLER
(OTTO MAASS)

Wien, Prag etc.

Tägliche **directe** Expeditionen von **Anzeigen,** betreffend:

Associations-, Compagnons-, Agentur-, Personal-, Arbeiter-, Stellen-, Wohnungs- u. Kauf-Ge-uche, Geschäfts-Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Submissionen, Versteigerungen, Ausverkäufe, Speditionen, Bank-Emissionen, Verlosungen, General-Versammlungen, Eisenbahn- und Schifffahrts-Pläne etc. etc. etc.

an alle Zeitungen des In- u. Auslandes.

Prompte, discrete u. billige Bedienung.

Zeitungs-Cataloge und Kostenvoranschläge gratis und franco.

NB. Die Entgegennahme von Offertbriefen geschieht ohne Gebührenberechnung.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca,
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·08 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (181-51-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Kantor wymiany Peszteń. węgier. Banku komercyalnego

założony 1841 roku — kapitał akcyjny pięć milionów złr.

w BUDAPESZCIE, DOROTHEAGASSE 1.

poleca

LOSY
BUDOWY KATEDRY
(BAZYLIKI).

ROCZNIE TRZY CIĄGNIENIA!

Główne wygrane w roku 1887:

Dnia 1go lutego: 100.000 złr. wal. austr.
Dnia 1 czerwca: **200.000** złr. wal. austr.
Dnia 1go grudnia: 100.000 złr. wal. austr.

Oryginalne losy po kursie dziennym

obecnie 8 złr. 75 c.

Kwity częściowe { na 3 losy na miesięcz. spłaty zł. **1·40** / na 5 los. na miesięcz. spłaty zł. **2·35**

z natychmiastowem prawem gry już

w najbliż. ciągnieniu 1 lutego 1887.

Zamówienia najdogodniej przekazem pocztowym. [259-2-6]